Numer powiększony.

Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem.

Informator

ABSOLWENTEK SEMINARJUM GOSPODARCZEGO, HAFTU I KRAWIECCZYZNY W KRAKOWIE, ULICA SYROKOMLI L. 21

ROK IV. MAJ-CZERWIEC 1933 Nr. 24

Prosimy naszych Członków o wyrównywanie zaległości w opłatach członkowskich ratami, przez przeciąg miesięcy wakacyjnych. W tym celu zamieszczamy 2 czeki na nasze konto w P. K. O., tak, aby bez kosztów i kłopotów można należność wyrównać.

Przepisy egzaminacyjne dla kandydatek na nauczycielki przedmiotów zawodowych, w żeńskich szkołach zawodowych.

§. 1

Kandydatki na nauczycielki szkół zawodowych, które ukończyły Państwowe Seminarjum Nauczycielek Rzemiosł lub Gospodarstwa Domowego. albo zakład naukowy, uznany przez Ministra Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego za równorzędny, i odbyły dwuletnią praktykę, z czego połowę w szkole a połowę w pracowni przemysłowej, albo w większem gospodarstwie, — mogą wnieść podanie do Komisji Egzaminacyjnej. za pośrednictwem Seminarjum o dopuszczenie do egzaminu nauczycielskiego. Podanie winno być wniesione do końca maja. Do podania dołączyć należy:

a) świadectwo ukończenia Seminarjum,

b) sprawozdanie z praktyki nauczycielskiej i praktyki zawodowej,

c) ocenę wartości pracy pedagogicznej, wystawioną przez kierownika szkoły, w której kandydatka pracuje, oraz uzdolnienia zawodowego przez kierownika zakladu przemysłowego.

§. 2.

Egzamin odbywa się przed Komisją Egzaminacyjną dla egzaminów z rzemiosła albo z gospodarstwa jako przedmiotów nauczania w żeńskich szkołach zawodowych. Członków Komisji mianuje Minister.

§. 3.

Komisja Egzaminacyjna rozpatruje podania i stawia wnioski do Kuratorjum. Po rozpatrzeniu podań Kuratorjum poleca Komisji wezwać w określonym terminie kandydatki do złożenia ustnego sprawozdania ze swej dotychczasowej pracy i dodatkowego egzaminu.

§. 4.

Egzamin dodatkowy obejmuje:

I. egzamin ustny z pedagogiki. Kandydatka winna wykazać:

a) gruntowną znajomość zagadnień pedagogicznych wogóle, w szczególności odnoszących się do szkolnictwa zawodowego.

b) znajomość programów żeńskich szkół zawodowych,

c) znajomość ustawy o ustroju szkolnym i ustawy o służbie nauczycielskiej.

II. pracę ręczną z zakresu nauczania kandydatki wraz z rysunkiem zawodowym. jeśli chodzi o bieliźniarstwo, krawieczyznę lub haft, pod nadzorem. w czasie przez Komisję oznaczonym.

Czas ten nie może przekraczać trzech dni.

§. 5.

Egzamin z pedagogiki odbywa się w obecności Komisji Egzaminacyjnej w jej pełnym składzie. Kandydatki zdają każda oddzielnie. Na egzamin każdej poszczególnej kandydatki przeznacza się najwyżej 20 minut.

Wyniki pracy ręcznej oceniają nauczyciele. wykładający dany przedmiot i przewodniczący Komisji Egzaminacyjnej.

§. 6.

Po ukończeniu egzaminu przez wszystkie kandydatki, Komisja Egzaminacyjna rozpatruje wyniki egzaminów i rozstrzyga o przyznaniu lub odmówieniu poszczególnym kandydatkom tytułu nauczycielki odnośnego przedmiotu zawodowego. Decyzja zapada większością głosów. W razie równych głosów rozstrzyga głos przewodniczącego Komisji.

Decyzję Komisji Egzaminacyjnej Przewodniczący Komisji komunikuje zebranym kandydatkom.

Na zasadzie dodatniego wyniku egzaminu Dyrekcja Seminarjum wydaje kandydatce świadectwo nauczycielki szkół zawodowych. W razie ujemnego wyniku egzaminu może go kandydatka zdawać po upływie roku. Więcej jak dwa razy egzaminu zdawać nie można.

Przebieg egzaminów oraz przebieg i wynik konferencyj Komisja Egzaminacyjna protokołuje. Protokuły przechowuje Dyrekcja Seminarjum.

Minister:
(—) Dr. G. Dobrucki.

Warszawa. dn. 15 lutego 1928 r.
Nr. III. Z. 510/28.

U w a g i : Podania należy wnosić drogą służbową do dnia 31 maja 1933 r. Do podania dołączyć własnoręcznie pisany życiorys oraz podać spis lektur do pedagogiki.

Sprawozdanie winno być opracowane z punktu widzenia pedagogicznego i dydaktycznego. Sprawo-

zdanie z pracy kandydatki stanowi najważniejszą część egzaminu i treść jego jest tematem dyskusji w czasie egzaminu ustnego. Strona administracyjna, związana z nauczaniem jest sprawą drugorzędną. Główny nacisk położyć należy na tok metodyczny nauczania, ujęcie przedmiotu, pomoce naukowe, książki pomocnicze, dokonywane eksperymenty i ćwiczenia, spostrzeżenia i poczynania natury wychowawczej. Na szczegółowe opracowanie sprawozdania z punktu widzenia pedagogicznego winna być skierowana cała uwaga.

Do podania muszą być koniecznie dołączone zeszyty i prace uczenic. Ilość zeszytów musi wynosić najmniej pięć, przyczem jeśli kandydatka pracuje w kilku klasach winna przedłożyć przynajmniej po 1 zeszycie z każdej klasy. Jeśli kandydatka uczy większej liczby przedmiotów, winna przedstawić ze wszystkich przedmiotów rysunki i prace uczenic. Komisja nie może rozpatrzyć podań bez wyżej wymienionych załączników i nie może zadowolić się zastrzeżeniem, że kandydatka przywiezie prace uczenic do egzaminu. Na zestawieniach przerobionych potraw należy wyraźnie zaznaczyć, które tematy były przedmiotem demonstracji. Egzamin zawodowy z gospodarstwa będzie przeprowadzony jako demonstracja, którą kandydatka może przeprowadzić z uczenicami lub bez nich.

Koszty związane z organizacją egzaminu pokrywają kandydatki.

Opłaty:

Taksa za egzamin	25.— zł.
Taksa za wydanie świadectwa .	5.— zł.
Taksa za wydanie duplikatu	10.— zł.

Kandydatki dopuszczone do egzaminu praktycznego ponoszą wszelkie koszty związane z przeprowadzeniem egzaminu.

Taksy w punkcie b) c). winny być wpłacone przez zainteresowanych w znaczkach stemplowych, które zostaną naklejone na świadectwach.

Kandydatka winna zatem wpłacić gotówką 25 zł. i stemplem 5 zł.

Tematy do opracowania materjału z pedagogiki.

Temat I.

Najważniejsze zagadnienia współczesnej dydaktyki.

Szkoła jest odzwieciedleniem życia społecznego, jego potrzeb i dążeń. Historja pedagogiki uczy, że każda epoka organizuje w właściwy sobie sposób wychowanie i nauczanie. zależnie od swych poglądów życiowych, stosunków społecznych i t. d. Duch czasu wyciska charakterystyczne piętno na pracy szkolnej.

Żyjemy obecnie w dobie powszechnych dążeń do zmian i reform w nauczaniu i wychowaniu. Zjawisko to wystąpiło zwłaszcza z wielką siłą po wojnie światowej, chociaż początków jego należy szukać już wcześniej na przełomie XIX. i XX. wieku. Najważniejsze problemy dydaktyczne dotyczą:

a) psychologicznych i społecznych podstaw nauczania, a zatem jego celu,

b) metod i toku lekcyjnego,

c) związaną z tem kwestją roli nauczyciela i ucznia w klasie, oraz

d) organizacji w nauczaniu.

W celu gruntowniejszego zapoznania się i głębszego wniknięcia w te zagadnienia należy przeczytać:

Nawroczyńskiego: Zasady nauczania, rozdział IV. V, VI, (2), VII, VIII, IX, i XII. (1, 2, 3).

Nawroczyńskiego: Swoboda i przymus w nauczaniu. Równość szkolna.

Przemyśleć treść pojęcia ideału (sformułowanego przez Nawroczyńskiego), zdać sobie sprawę z warunków koniecznych do zrealizowania tego ideału oraz z zadania wychowawcy w tym kierunku.

W jaki sposób zapatruje się prof. Nawroczyński na stosunek wykształcenia zawodowego i ogólnego?

Zanalizować pojęcie charakteru i osobowości, oraz wykazać jaką rolę w wychowaniu charakteru i osobowości ma nauczanie?

Do ideału wykształcenia prowadzi proces kształcenia się. Przedstawić rozwój tego procesu według współczesnego pedagoga Kerschensteinera (str. 186).

Jakie jest znaczenie zainteresowania w procesie kształcenia?

Wykazać, na czem polega reforma charakteru pracy szkolnej, wprowadzona przez zwolenników kierunku szkoły pracy.

Wykazać, na czem powinna polegać poglądowość w nauczaniu według wymagań nowoczesnej pedagogiki, a jak dawniej zapatrywano się na nią?

Dawniejsze i współczesne poglądy na rolę nauczyciela w nauczaniu.

Przedstawić, jaka jest właściwie rola formy podającej i poszukującej w nauczaniu i uzasadnić ją.

Zestawić nauczanie masowe i indywidualizujące pod względem wartości. (Uczeń i klasa) w tem. IV.

Przedstawić porównawczo teorję stopni formalnych Herbarta-Zillera i teorję toku Dewey'a oraz ich wartości. Jak przedstawia się schemat toku lekcji prowadzonej formą poszukującą, heurezą, czyniącej zadość wymaganiom pedagogiki.

Uzasadnić potrzebę syntezy w nauczaniu.

Zaznajomić się z różnemi rodzajami rozwiązań na zagadnienie koncentracji w nauczaniu:

a) Zillera.

b) Dewey'a,

c) Decroly'ego,

d) w nauczaniu syntetycznem.

Na czem polega korelacja przedmiotów nauczania — (Czas pracy przeciętnie 50 godzin) —

Temat II.

Zagadnienia pedagogiczne na podstawie lektury.

Jeleńskiej: „Sztuka wychowania“ (całość).

Nawroczyński: „Swoboda i przymus w wychowawaniu“ rozdz. I. i Saxby'ego: „Kształcenie postępowania“ rozdz. VIII i IX.

Rozważyć i opracować następujące zagadnienia:

Wpływ nieświadomy środowiska na rozwój moralny dziecka.

Jakich skojarzeń unikać należy w wychowaniu i dlaczego?

Jakie jest znaczenie uwagi w wychowaniu moralnem?

Analiza zagadnienia posłuszeństwa w szkole.

Jak należy pojmować i stosować wolność w wychowaniu?

Uzasadnić potrzebę swobody i przymusu w wychowaniu. (Nawroczyński).

Jakich zmian pod względem przymusu i swobody domaga się współczesna pedagogika?

Na czem polega metoda wychowania, zwana przez Jeleńską metodą ideału?

Scharakteryzować metodę objektywizacji w wychowaniu

Jak powinna wyglądać współpraca nauczyciela z młodzieżą nad rozwojem jej osobowości w szkole?

Scharakteryzować rolę samorządu oraz innych organizacyj młodzieży, wykazać dodatnie ich strony oraz trudności.

Na czem polega metoda specjalizacji wysiłku, oraz jaka jest jej wartość?

Temat III.

Opracowanie zagadnień **metod nauczania** na podstawie książki:

Stevenson: Metoda projektów.

Nawroczyński: Zasady nauczania.

Temat IV.

Opracowanie zagadnień **psychol. i pedagog.** na podstawie książek:

Saxby: Kształcenie postępowania.

Rowid: Psychologja pedagogiczna.

Lektura:

a) **obowiązkowa,** związana z tematami: do tem. I. Nawroczyński: Zasady nauczania. Nawrończyski: Swoboda i przymus w wychowaniu. Głos szkoły zawodowej z r. 1932, nr. 4, 6. do tem. II. Jeleńska: Sztuka wychowania. do tem. III. Saxby: Kształcenie postępowania, do tem. IV. Stevenson: Metoda projektów.

Rowid: Psychologja pedagogiczna, Biernatowa, Strasburger: Metody i organizacja pracy w szkolnictwie gospodarczem żeńskiem.

b) jedna lub **kilka dowolnie** wybranych książek z pośród niżej wymienionych:

Nawroczyński: Uczeń i klasa.
Croner: Psychika młodzieży żeńskiej.
Dewey: Szkoła i dziecko.
Dewey: Szkoła i społeczeństwo.
Pfister: Psychoanaliza na usługach wychowania.
Colwin Bagley: Postępowanie człowieka.
Colwin Bagley: Psychologja wieku dojrzewania.
Russel: O wychowaniu.
Hessen: Podstawy pedagogiki (b. pożądane).
Rowid: Szkoła twórcza.
Ziemnowicz: Problemy wychow. współczesnego.
Dougal: Psychologja grupy.
Znaniecki: Socjologja wychowania cz. I. II.
Hall-Quest: Uczenie się pod kierunkiem.
Jaroszyński: Metody badań psychologicznych.
Green: Psychoanaliza w szkole.
Mirski: Plan Jenajski
Buckingham. Praca badawcza na terenie szkoły.
Szczawińska, Przanowski, Wójcik: Samorząd szk.
Taubenschlag: Samorząd uczniowski.
Ferrière: Samorząd szkolny.
Grzywak-Kaczyńska: Próby zastosowania testów.
Rusk: Pedagogika eksperymentalna.
Claparède: Psychologja dziecka i ped. eksp.
Binet: Pojęcia nowoczesne o dzieciach.
Dawid: Inteligencja, wola i zdolność do pracy.
Parkhurst: Wykształcenie wg. planu daltońskiego.
Hamaïde: Metoda Décroly.
Szuman: Twórczość rysunkowa dziecka.
Zienkowski: Psychologja dziecięctwa.
Mirski: Współpraca młodzieży nad wychowaniem.
Baley: Psychologja wieku dojrzewania.
Maunier: Wprowadzenie do socjologji.
Foerster: Szkoła i charakter, wychowanie człowieka, religja.
Kerschensteiner: Charakter, jego pojęcie i kształcenie.
Ostrowski: Żywa szkoła.
Czerwiński: O nowy ideał wychowania.
M. Cunn: Kształcenie charakteru.

c) **Pożądane** do opracowania, metodyki gospodarstwa i szycia:

a) Rosa Peter: Methodik des Nahrungskundlich-hauswirtschaftlichen arbeitsunterrichts.

b) Rudzińska: Roboty kobiece, Rogowska: Roboty kobiece w szkołach wszelkich kategorji. Trnkowa: Krój bielizny cz. I.

Protokół obrad IV. Zjazdu Absolwentek Seminarjum G. H. K. w Krakowie.

Program Zjazdu.

Niedziela, dnia 10 kwietnia.

Godz. 10-ta rano: Nabożeństwo w kośc. SS. Sercanek.

10.30: Otwarcie Zjazdu w auli Państw. Szkoły Zaw. Żeńsk.

12-ta: Wykład Prof. BURSY: Współczesne metody nauczania.

Sekcja gospod. 3—5 popoł.: P. inż. LASKOWSKA: Jak przeprowadzić nauczanie chemji na lekcjach gospodarstwa.

Sekcja hafciar. i kraw. 3—5 popoł.: P. A. PASCHALIS: Prowadzenie pracowni krawieckiej. Modelowanie.

5.30 popoł.: Walne Zebranie.

Poniedziałek.

Sekcja hafciar. i kraw. 8—9.30 rano: P. Z. PACHOŃSKA: Pranie i prasowanie koronek i haftów. Pokaz wykończeń bieliźniarskich.

Wszystkie sekcje 9.45—11.30: P BASTGENÓWNA: Autorytet nauczyciela a samorząd szkolny.

11.30—12: Regulowanie spraw członkowskich.

12—2: P. Insp. Seweryn UDZIELA: Polskie hafty ludowe. P. Prof. HOMOLACS: O sztuce ludowej ze stanowiska dydaktycznego.

Sekcja gospod. 3.30—4.30: p. inż. LASKOWSKA: dalszy ciąg referatu.

Wszystkie sekcje 4.30—6: Referat P. H. WITKOWSKIEJ: Z obywatelskich zagadnień chwili bieżącej. Referat p. Marji ŁUBIEŃSKIEJ: Nowa Holandja.

6—8: Pokaz zimnego bufetu. Zebranie Towarzyskie.

Wtorek.

Wszyskie sekcje 8.30—9.30: P. B. SWARYCZEWSKA: Wpływ środowiska na wychowanie.

9.30—10.30. P. M. ŁUBIEŃSKA: „Moja klasa i ja" — sprawozdanie z lektury.

10.30—11: Regulowanie spraw członkowskich.

Sekcja gospod. 11 — 1. P. J. GROSSÓWNA: Gospodarstwo domowe, jako ośrodek nauczania w szkole powszechnej.
P. W. SZARSKA Rola pomocy naukowych przy nauczaniu gospodarstwa domowego w szkole powszechnej.

Sekcja hafciar. i kraw. 11—12 P. Marja GUTKOWSKA: Omówienie programu z zakresu kostjumologji i etnografji.

12—1. Referat p. M. KOTLARSKIEJ.

Wtorek popołudniu.

3—4. Dla członków zainteresowanych wskazówki do egzaminu kwalifikacyjnego.

Sekcja hafciar. i kraw. 3—4: Wycieczka do muzeum etnograficznego.

Sekcja gospod. 4—5.30. P. K. BOHDANOWSKA: Kalkulacja w nauce gotowania.

Sroda.

Sekcja kraw. 8—10: Wycieczka do magazynu krawieckiego.

Sekcja kraw. 10—11. P. LEYOWA: Pokaz tablic metodycznych.

Sekcja hafciar. 11: Pokaz robót w seminarjum haftu.

Zjazd rozpoczął się dnia 10 kwietnia 1933 r.. uroczystem nabożeństwem, odprawionem przez prof. ks. Małysiaka w kościele SS. Sercanek. Po nabożeństwie zebrały się uczestniczki Zjazdu w auli Państw. Szk. Zaw Żeńskiej, gdzie odbywały się obrady.

Otwarcia Zjazdu dokonała przewodnicząca p. Jadwiga Stadtmullerowa. witając serdecznie reprezentantki Ministerstwa W R i O. P. p. Laskowską i p. Paschalis, p Kuratora Nowickiego, oraz p. naczelnika Misky ego. członków grona nauczycielskiego i licznie zebrane uczestniczki.

Następnie wita zebranych p naczelnik Misky.

Zkolei wygłasza prof. Bursa referat p. t.: Współczesne metody nauczania.

Nowoczesna psychologja i pedagogika zrywa w zupełności ze szkołą tradycyjną oraz narzuconym przez nią tokiem lekcyjnym, podziałem wiedzy na przedmioty i podziałem godzin. W dzisiejszej pedagogice brak ustabilizowanych metod, jesteśmy dopiero w momencie ich ustalania.

We współczesnych metodach wysuwa się przedewszystkiem synteza, która dąży do zgrupowania przedmiotów około jednego ośrodka. Dalszym postulatem nowoczesnej pedagogiki jest zerwanie z werbalizmem. a łczenie się przez działanie, pracę samodzielną.

Taką próbą syntezy w nauczaniu i zdobywaniu wiedzy przez działanie jest **metoda projektów.** Metoda ta nadaje się doskonale do szkoły zawodowej. Dodatnią stroną tej metody jest elastyczność, można ją doskonale nagiąć do warunków środowiska. Projekty wysuwają tylko uczniowie; pewne zagadnienie. którem w danym czasie powinni się uczniowie zająć, może podsunąć nauczyciel sam. Metoda projektów pozostawia dużą swobodę. pewne zagadnienia może nauczyciel rozwiązać projektem, inne przeprowadzić dowolnie obraną metodą. Metoda ta ma jednak również swoje niebezpieczeństwa. Jeżeli nauczyciel metodą projektów chce wyczerpać cały program, zachodzi obawa, iż go w oznaczonym czasie nie wykończy. Równocześnie wymaga metoda ta doskonałej organizacji pracy, praca musi być dokładnie i systematycznie przeprowadzona

a) Coraz częściej spotykamy się obecnie **z metodą uczenia się pod kierunkiem.** Celem jej to wychowanie jednolitych jednostek czynnych. które wokół siebie szukają zagadnień. podejmują się ich rozwiązania. Stąd pamięć, wierna reprodukcja, tak cenione zalety w szkole tradycyjnej. ustępują miejsca inicjatywie i inteligencji.

Wybór metody nauczania jest pozostawiony nauczycielowi. bowiem oficjalnych. obowiązujących metod niema Nauczyciel może wybrać jedną z nich, lub wypracować swoją metodę. Metodę wybraną musi nauczyciel poznać. przestudjować dokładnie, następnie umiejętnie nagiąć ją do warunków szkoły. środowiska i wtedy dopiero staje się jego własnością i przeżyciem.

Dzisiejsza szkoła nie ogranicza się do wykształcenia intelektu ucznia, główny nacisk kładzie ona na wychowanie powierzonej jej młodzieży. Szkoła nowoczesna urabia osobowość twórczą, samodzielną, uspołecznioną. Do XIX. wieku uważano, że wiedza posiada już w sobie wartości wychowawcze uspołeczniające; przekonano się jednak o konieczności przedsięwzięcia całego szeregu zabiegów, mających na celu oddziaływanie wychowawcze na młodzież. Stąd programy wychowawcze. Dzisiaj dążymy do organizowania grup społecznych. do stwarzania z klas społeczeństw w minjaturze, dajemy uczniom **samorząd.**

Wpływ nauczyciela jest pozornie w klasie bierny. dopiero poza klasą w organizacjach szkolnych nauczyciel wywiera swoją osobowością przemożny wpływ na ucznia

Niedziela popołudniu.

Popołudniu prace podzielone zostały na sekcje Sekcja gospodarcza wysłuchała wykładu p. inż. Laskowskiej: „Jak przeprowadzić nauczanie chemji na lekcjach gospodarstwa". sekcja krawiecka i hafciarska 2 referatów p. Paschalis: „Modelowanie" i „Prowadzenie pracowni krawieckiej".

Następnie odbyło się Walne Zebranie członków Stowarzyszenia. Przewodnicząca p. J. Stadtmüllerowa odczytała **sprawozdanie z działalności Zarządu za rok 1931 32. 1932 33:**

Zarząd Stowarzyszenia składał się z pań: Stadtmüllerowej (przewodn.). Rebanowej (zast. przew.), Pelczarskiej (skarbniczki). W. Szarskiej (zast. skarb.) Hirszówny (sekretarki). Kapitanyówny (zast. sekr.).

Redaktorką „Informatora". oraz fachową kierowniczką działu gosp. była p. Z. Biernatowa. kierowniczką działu krawieckiego p. Leyowa. bieliźniarskiego p. Pachońska. hafciarskiego p Stadtmullerowa. Fachową kierowniczką sekcji pedagogicznej p. Miterzanka. sekcji obywatelskiej p. Witkowska. Kierowniczką bibljoteki wędrownej p. Morawska.

W ciągu półtorarocznego okresu od poprzedniego Zjazdu. odbyły się trzy pełne zebrania zarządu (z udziałem członków zamiejscowych oraz p. dyrektorki Tokarskiej).

Na samym początku gospodarki nowego zarządu wyłoniła się nieprzyjemna i trudna do załatwienia sprawa przesyłki listów Stowarzyszenia i druków. Dyrekcja Poczt i Telegrafów w Krakowie zakwestjonowała legalność używanej przez Stowarzyszenie pieczątki Szkoły zawodowej (Sprawa urzędowa wolna od opłaty pocztowej). Aż do rozstrzygnięcia tej kwestji musiało Stowarzyszenie opłacać pełną taryfę pocztową. Dopiero na podstawie podania wniesionego do Dyrekcji Poczty o uzyskanie ulgi w opłatach pocztowych, Stowarzyszenie zarejestrowało swoje pismo „Informator" w dziale gazetowym na poczcie krakowskiej, dzięki czemu przesyłka jednego numeru wynosi 1.1 gr. Przy wysyłce większej ilości listów do członków przysługuje Stowarzyszeniu również zniżka w opłacie pocztowej. Pojedyncze listy jednakże podlegają pełnej opłacie.

W ciągu okresu między III. a IV. zjazdem wysłano 274 listów w sprawach przyjęcia nowych członków. listy z urgensami o wkładki członkowskie, w sprawie abonamentu „Informatora". oraz organizacji nowego zjazdu. Do zarządu wpłynęło 36 listów od członków Stowarzyszenia.

Sprawy finansowe były wielką troską Stowarzyszenia. Zmusiło to zarząd do wydania ogłoszenia w Informatorze. że wszyscy, zalegający z opłatą do pewnego określonego czasu, będą wykreśleni z grona członków, a wysyłka Informatora będzie dla nich wstrzymana. Aby zobowiązać członków do regularnego uiszczania wkładek miesięcznych, postanowiono wprowadzić deklaracje z osobistym podpisem, gwarantujących sumienne wywiązywanie się z obowiązków członkowskich. Dla nowowstępu-

jących członków, nie pracujących jeszcze w szkolnictwie, obniżono wkładkę do 1 zł.

Z powodu licznych urgensów o przesłanie wkładki przed trzecim zjadem, postanowiono wnieść wniosek na zjeździe IV. o zanulowanie pretensji Stowarzyszenia do października 1931 r.

Dalsze posiedzenia Zarządu były poświęcone organizacji Zjazdu. Kierowniczkom poszczególnych sekcyj poruczono opracowanie prac swych działów. Zarząd uprosił Ministerstwo W. R. i O. P. o wydelegowanie na Zjazd pań instruktorek inż. Laskowskiej i A. Paschalis dla wygłoszenia referatów. Inni prelegenci są gośćmi Stowarzyszenia. Członkowie zamiejscowi zgłosili przeważnie referaty pedagogiczno-wychowawcze.

Zarządowi udało się uzyskać dla członków zamiejscowych pomieszczenie w domu wycieczkowym, oraz zniżkę 50% taryfy kolejowej w drodze powrotnej.

Termin zjazdu oznaczony pierwotnie na początek lutego uległ zmianie, ponieważ równocześnie odbywał się Zjazd Towarzystwa Nauczycielskiego Szkół Zawodowych w Warszawie, w którym wzięła udział znaczna liczba naszych członków.

Następnie skarbniczka p. Pelczarska przedstawiła członkom **sprawozdanie kasowe.**

Zestawienie kasowe za październik, listopad, grudzień 1931 r.

Przychód:	
Saldo	26.32
Składki członków	813.20
	839.52
Rozchód:	
Saldo	25.—
Zjazd w r. 1931	28.—
Administracja i koresp.	23.46
Informator	211.55
Saldo	551.51
	839.52

Zestawienie kasowe za rok 1932.

Przychód:	
Saldo	551.51
Składki członków	1.392.—
	1.943.51
Rozchód:	
Zjazd	245.95
Administracja i koresp.	117.57
Informator	1.032.38
Saldo	547.61
	1.943.51

Zestawienie kasowe za styczeń, luty, marzec 1933 r.

Przychód:	
Saldo	547.61
Składki członk. i sprzedaż Informatora	425.10
	972.71
Rozchód:	
Administracja i koresp.	71.74
Informator	500.84
Saldo	400.13
	972.71

Zestawienie za cały okres sprawozdawczy.

Przychód:	
Saldo	26.32
Składki członkowskie	2.630.30
	2.656.62
Rozchód:	
Zjazd w r. 1931	273.95
Admin. i koresp.	237.77
Informator	1.744.77
Saldo	400.13
	2.656.62

P. Biernatowa, redaktorka „Informatora“ przedłożyła sprawozdanie z Informatora.

Sprawozdanie z działalności Redakcji Informatora

od października 1931 r., t. j. od III. Zjazdu

Rozpoczynając w październiku 1932 czwarty rok istnienia naszego Informatora, Redakcja w dwudziestym jego numerze zamieściła krótkie sprawozdanie z działalności za rok poprzedni. Od tej pory upłynął znów niespełna jeden rok szkolny, obecnie więc uzupełniamy poprzednie sprawozdanie.

Od października 1932 r. Redakcja wydała 14, 15, 16, 17, 18, 19, 20, 21, 22 i 23 numer. Oprócz tego na życzenie Stowarzyszenia Służby Obywatelskiej i jego kosztem, wydany został numer nadzwyczajny, mający służyć jako informator do pracy (tym razem prawdziwy Informator) dla Koła Samokształcenia.

Artykuły drukowane w Informatorze rozpadają się na 6 sekcyj. Do artykułów wprowadzono ilustracje, których ogółem umieszczono 48.

Zestawienie ilościowe artykułów według sekcyj przedstawia się następująco:

Obywatelstwo	6 i 4 (w num. nadzw.) =	10
Pedag. i wychow.	5 i 2 (w num. nadzw.) =	7
Gosp. i higj. odżyw.	14	14
Przyrodoznawstwo	3	3
Krawiectwo	3	3
Bieliźniarstwo	2	2
Hafciarstwo	3	3
Opracowanie lekcyj	3	3
Od Redakcji (notatki bibljograf., sprawozdania, wiadomości koleż. itp.)	17 i 2 (w num. nadzw.) =	19
Razem:	56 i 8 (w num. nadzw.) =	64

Rozsyłano przeciętnie 123 egzemplarze.

Nr. 22 został rozesłany ponadto 42 osobom, jako nawiązanie kontaktu do współpracy z Kołem samokształcenia.

Ekspedycją numerów zajmuje się sekretarka Stowarzyszenia p. R. Hirszówna wraz z redaktorką pisma.

Oprócz tego około 100 numerów sprzedano obecnym uczenicom Seminarjum po cenie zniżkowej.

Z pośród dawnych czytelniczek wypisało się ze Stowarzyszenia 6 członkiń.

Tyle mówią cyfry. Wyciągnijmy wnioski z ich wymowy. W ciągu mej pracy dla Informatora, zauważyłam obniżenie ruchu autorskiego wśród naszych stowarzyszonych co poruszyłam już w mojem poprzedniem sprawozdaniu. Niestety apel mój pozostał bez echa. Miałam wprawdzie obiecanych szereg prac, niestety jednak nie dotarły one do moich rąk. Nie wynika z tego bynajmniej, aby Informator cierpiał na brak materjału do druku. Przeciwnie,

materjału tego jest mnóstwo, pochodzi on częściowo od pracowników luźno tylko związanych ze Stowarzyszeniem, częściowo są to sprawozdania z rozlicznych zjazdów, wygłaszane tam referaty i zapadające wnioski. Poza tem byłoby dużo materjału do notatek bibljograficznych. Nie o to więc chodzi, że nie ma czem zapełnić Informatora. Chodzi o to, że z powodu braku współpracy stowarzyszonych, zmienia on swój charakter, co nie wiem, czy odpowiada zapatrywaniom czytelniczek. Informator miał być początkowo platformą, na której miały się ścierać zdania, miał służyć do wzajemnej wymiany poglądów, do dzielenia się doświadczeniami. Miał wreszcie dostarczyć materjału nie zrodzonego przy zielonym stoliku ludzi tylko teoretyczną pracą związanych ze szkolnictwem, ale materjału do pracy wyrosłego z jej najistotniejszych potrzeb, z naszych bolączek, naszych trudności, naszych niedociągnięć i zmagań. Wszystko to stało się niemożliwe od chwili, gdy nasze członkinie założyły ręce i przestały nas wtajemniczać w historję swej pracy.

Druga trudność, która uniemożliwia Informatorowi naprawdę żywe, tętniące ruchem pracy porozumienie z czytelniczkami, jest to, że — niestety — nie jest on dokładnie czytany. Ileż to razy śpieszymy się z wysłaniem Informatora na jakiś oznaczony termin, aby na czas przyniósł czytelniczkom jakąś wiadomość, którą osądziliśmy za ważną dla nich. Ileż to razy poruszamy jakąś palącą sprawę i oczekujemy oddźwięku ze strony naszych „byłych". Termin nie jest dotrzymany, oczekiwanie daremne, dyskusja wcale nie rusza z miejsca — dlaczego? Dlatego, że właśnie te osoby, na które liczyliśmy najbardziej, wcale Informatora nie przeczytały. Ileż to kwestyj żywotnych, palących możnaby poruszyć, pogłębić, rozstrzygnąć, wspólnie ustalić — gdyby? Gdyby czytelniczki naprawdę czytały Informatora i odpowiadały na niego. Informator dopiero wtedy mógłby się stać prawdziwem narzędziem i w pracy zawodowej i w samokształceniu. Wyobrażam to sobie w ten sposób. Informator zamieszcza przydział, opatrzony wskazówkami, co do lektury, pytaniami. Czytelniczki na mocy swego doświadczenia zawodowego przesyłają krótkie treściwe notatki. Notatki te zamieszcza się w Informatorze, mogą być niejednokrotnie niezgodne co do swych zapatrywań, w tym wypadku wywiązuje się dyskusja, wspólnie dochodzimy do jakichś wyników. Ażeby poruszane sprawy były naprawdę żywotne, aby czyniły zadość prawdziwym zainteresowaniom i potrzebom czytelniczek, proponuję, aby czytelniczki przesyłały **pytania**. Pytania te ogłosimy w Informatorze, dobierzemy do niego lekturę, jeżeli projektodawczyni sama tej lektury nie poda, w następnym numerze zamieścimy odpowiedzi koleżanek a także tytuły tych książek, które one wysuną. W ten sposób wytworzyłaby się tak pożądana współpraca stowarzyszonych między sobą i otworzyłaby się możliwość dzielenia się swemi doświadczeniami. Proponuję, aby obecne tu osoby wypowiedziały się co do tego projektu, a jeżeli uznają go za szczęśliwy, aby wysunęły na początek parę takich pytań, których rozwiązanie byłoby dla nich pożądane i aby zobowiązały się do przesyłania odpowiedzi. Oprócz tego proszę o ogólne i szczegółowe dezyderaty i uwagi, dotyczące obecnego poziomu i charakteru pisma, a także, podobnie jak co roku, zwracamy się z apelem do naszych stowarzyszonych o podawanie nam w porę zmiany swego adresu i o zawiadamianie w porę, że nie pragną już otrzymywać Informatora. Wysyłanie pisma do osób, które nie uważają się już za czytelniczki i nie chcą płacić, naraża nas na wielkie straty, bowiem nakład Informatora jest mały, wiele numerów jest już wyczerpanych lub bliskich wyczerpania, nie można ich dostarczyć osobom, które ich naprawdę potrzebują, a tymczasem leżą one zupełnie niepotrzebnie u osób, które ich wcale nie chcą.

Na dzisiejszy zjazd przygotowaliśmy prospekt, który przedstawia spis artykułów drukowanych w Informatorze od początku jego istnienia. Spis ten opracowany jest według ośrodków zainteresowania i daje obraz, jakich materjałów dostarcza do różnych zagadnień. Wydany jest jednostronnie tak, aby mógł być powieszony na ścianie. Prosimy członkinie o rozpowszechnianie go między swymi znajomymi, względnie o powieszenie w kancelarji swej szkoły, lub w klubie swego stowarzyszenia. Zyskanie większej ilości prenumeratorów jest dla nas sprawą ogromnie doniosłą, bowiem pozwoliłoby to na większy nakład, a skutkiem tego pismo byłoby znacznie tańsze. Prosimy czytelniczki o zajęcie się tą sprawą.

Na zakończenie dziękuję tym wszystkim, którzy w ciągu okresu sprawozdawczego darzyli nas chętnie i ofiarnie swą bezinteresowną współpracą a w pierwszym rzędzie p. M. Strasburgerównie, p. K. Leyowej, p. J. Stadtmüllerowej, p. Z. Pachońskiej.

Po sprawozdaniu p. Biernatowej rozwinęła się dyskusja nad wysuniętym w sprawozdaniu wnioskiem, aby otworzyć w Informatorze nowy dział, w którym członkinie będą umieszczały pytania z tych dziedzin pracy nauczycielskiej, która im nastręcza trudności. Ze swej strony Redakcja dobierze odpowiednią lekturę, a te z koleżanek, które omawiane zagadnienie mogą bliżej oświetlić, nadeślą odpowiedzi. Będą one wraz z lekturą drukowane w Informatorze. W ten sposób nastąpi na łamach Informatora wymiana doświadczeń między członkami Stowarzyszenia.

Pytania i odpowiedzi mają być krótkie, forma i treść niewyszukana; należy wysuwać pytania budzące istotne zainteresowanie, mogą to być zagadnienia drobne, lecz najżywotniejsze, np. drobne zagadnienia gospodarcze. Aby pracę zapoczątkować już w następnym numerze Informatora p. Biernatowa prosi o wysuwanie takich pytań zaraz. Podano kilka: kradzieże w szkole (Lauferówna), łasowanie (Gądkówna), jak zwalczać grymasy uczennic (Holzmanówna), jak przekonać młodzież dożywianą do potraw witaminowych (Ablewiczówna). Nad temi pytaniami rozwiązała się ożywiona dyskusja.

P. Biernatowa prosi uczestniczki o wydanie swej opinji o poziomie artykułów umieszczanych w Informatorze, oraz o wyrażenie nowych życzeń. Wszystkie uczestniczki wyrażają słowa uznania dla naszego pisma, wyrażają swoje zadowolenie z umieszczanych notatek bibljograficznych, proszą jedynie o podanie przy opracowaniach lekcyj lektury, oraz o wprowadzenie artykułów o samorządzie w szkole zawodowej. Redaktorka prosi zatem o przesyłanie krótkich sprawozdań z prowadzonego samorządu. Dyskusja nad temi zagadnieniami (Dudzikówna, Pieprzycówna, Gądkówna) ustala, że samorząd ma wtedy nadzieję powodzenia, gdy nauczyciel nie zaczyna pracy od rozdawania urzędów, lecz od powierzania uczniom drobnych zajęć samodzielnych.

Zkolei omawiano przyczynę, dla której sekcja hafciarska nie pracuje w Informatorze. P. Stadtmullerowa dopatruje się tej przyczyny w „tajemnicy zawodowej". Dyskusja nad tajemnicą zawo-

dową w szkole doprowadziła do sformułowania pytania do Informatora: czy „tajemnica zawodowa" dopuszczalna jest u nauczycielki zawodu. Na tem zakończono sprawy „Informatora".

Następnie wypływa wniosek umorzenia długów członkowskich, pozostałych z przed dnia 1 października 1931 ze względu na trudności, jakie sprawia uregulowanie tych zaległości. Wniosek ten stawia przewodnicząca pod głosowanie; za wnioskiem wypowiada się 29 głosów, przeciw 7 głosów, wniosek przechodzi zatem większością głosów. Następny wniosek w sprawie obniżenia wkładek członkowskich z 2 zł. na 1.50 przyjęto jednogłośnie.

Walne zebranie postanawia udzielić pożyczki zwrotnej w wysokości 150 zł. chorej koleżance, pozostającej w ciężkich warunkach, (ponieważ jest bez pracy), która zwróciła się do Stowarzyszenia z prośbą o pomoc finansową. Jako zabezpieczenie ma ona złożyć pisemne zobowiązanie spłaty w ratach miesięcznych.

Następnie referowano sprawę ponownego zdawania egzaminu kwalifikacyjnego na Śląsku, przyczem doradzano zwrócić się do Władz i do adwokata po poradę prawną, jak tę sprawę załatwić.

P. H. Piotrowska zaznacza, że nazwa naszego Seminarjum (Państw. Szkoła Zawodowa Żeńska dział: Seminaryjny) powoduje nieporozumienia u władz i w dyrekcjach innych szkół. P. Strasburger wyjaśnia, że Seminarjum to powstało przy szkole zawodowej, i nigdy specjalnej nazwy nie miało. P. Tokarska przyrzeka załatwienie tej sprawy. P. Biernatowa zaznacza, że władze robią trudności tym nauczycielkom, które nie mają na dyplomie dopisku o prawie nauczania w szkołach powszechnych. P. Tokarska radzi, by wnieść podanie do Ministerstwa z prośbą o uzupełnienie dyplomu. Przyrzeka postarać się u naczelnika Misky'go, aby sprawę tę załatwił. P. Kopiasówna, Rehanowa, Pelczarska i Stadtmullerowa jako delegacja pójdą do p. Laskowskiej w tej sprawie.

II-gi dzień Zjazdu 10. IV. 1933.

O godz. 8-mej odbył się dla działu hafciarskiego i krawieckiego pokaz prania koronek i haftów, urządzony przez p. **Pachońską.**

Koronki i hafty można prać albo w rozpuszczonem, zwyczajnem mydle z dodaniem amoniaku, lub w benzynie albo w luxie. Koronki i hafty należy prać bardzo ostrożnie i delikatnie, aby nie zmienić ułożenia wzoru. Właściwe pranie koronek i haftów mniej delikatnych, grubszych uskutecznia się przez delikatne wygładzanie na dłoni, koronki i hafty b. cienkie i delikatne zanurza się jedynie w rozpuszczonem mydle lub luxie kilkakrotnie. Następnie wyciska się lekko praną sztukę (nie kręci, jak przy bieliźnie) i płucze z mydła aż do czystej wody. Koronki i hafty białe można przyfarbkować zwykłą bieliźniarską farbką. Szare, żółtawe hafty i koronki barwi się w herbacie. Grube koronki, firanki siatkowe krochmali się. Koronki lżejsze celem usztywnienia napuszcza się lekko z lewej strony gumą arabską (na szklankę wody łyżeczka gumy arabskiej). Koronki bardzo delikatne np. chantilowe usztywnia się roztworem cukru lub żelatyny i to wtedy, gdy są już rozpięte na desce.

Po wypłukaniu zawija się czy to koronki czy hafty w prasownik celem usunięcia nadmiaru wilgoci i silnie przyprasowuje ręką. Hafty prasuje się niezbyt gorącem żelazkiem. Podkłada się miękki koc, następnie nadaje się odpowiedni kształt danej sztuce. Prasuje się zawsze w kierunku prostej nitki, wytłaczając równocześnie wzór. Koronek nie prasuje się wcale, rozpina się jedynie na desce lewą stroną na wierzch, uważając na zachowanie kształtu koronki. Po rozpięciu koronki na desce specjalną kostką lub jakimś gładkim, wąskim przedmiotem, n. p. rączką od szczoteczki wytłacza się wzór.

Dla wszystkich sekcyj odbył się następnie wykład p. **Bastgenówny** pt. „Samorząd szkolny a autorytet nauczyciela", którego streszczenie podajemy:

Samorząd jako metoda wychowawcza ma przeobrażać uczniów na 1) samodzielnych i czynnych ludzi, o wyrobionym poglądzie na świat, 2) rozumnych i czynnych obywateli. Uznając wartości samorządu, wysunęło jednak nauczycielstwo pytanie, dotyczące kwestji stosunku samorządu do autorytetu nauczyciela.

Autorytet ze względu na pochodzenie może być:
1) autorytetem władzy (wydawanie rozkazów),
2) autorytetem wiedzy (znajomość przedmiotu),
3) autorytetem wartości (wewnętrzne wartości wychowawcy).

Dzisiejszy „nauczyciel-wychowawca" nie może się oprzeć tylko na dwóch pierwszych autorytetach: władzy i wiedzy, konieczność połączenia wychowania z nauczaniem nasuwa konieczność oparcia się o autorytet wartości osobistej nauczyciela. Nasze poczynania wychowawcze są jednak w fazie chaosu, ze względu, że:

a) nie umiemy połączyć dawnego typu nauczyciela, wykładającego z typem wychowawcy.

b) zachodzi nieporozumienie co do metod wychowawczych, głównie z powodu oparcia samorządu na wzorach anglosaskich, obcych strukturze psychiki naszej młodzieży polskiej. Powinniśmy zrozumieć, że młodzież anglosaska posiada dużą dozę samodzielności i inicjatywy w przeciwstawieniu do naszej polskiej młodzieży, której cechą jest indywidualizm, łatwa zapalność, przy zupełnym braku zdolności do systematycznej, samodzielnej pracy.

Chcąc prowadzić samorząd, musimy zdać sobie sprawę nietylko z psychiki ucznia, ale też z psychiki własnej jako nauczycieli. Nauczyciel bowiem nie powinien być ani nieufnym autokratą, ani zaślepionym entuzjastą. Bowiem pierwszy, obrońca autorytetu władzy i wiedzy z obawy o rozluźnienie karności i los nauki, niedowierza poczynaniom samodzielności uczniowskiej, nie daje im pola do większych rzeczy, rezultatem zniechęcenie, później obojętność, niedowierzanie, uważanie samorządu za zabawkę. Zaś zaślepiony entuzjasta, zwykle młody nauczyciel, nie stopniuje trudności, daje za duże sprawy do załatwienia, młodzież z początku zapalona, nie mogąc podołać, zniechęca się, zaczyna się bronić w ten sposób, że właściwie nic nie robi — rezultatem znów zniechęcenie.

Największą uwagę powinien nauczyciel przykładać do pierwszych klas, potęgować trudności, rozszerzać pole działania.

Całe grono nauczycielskie powinno współpracować z wychowawcą nie przez wtrącanie się do spraw samorządu bezpośrednie, ale przez pomoc pośrednią, specjalną n. p. przez prowadzenie kółek specjalnych: miłośników sportu, sztuki itp.

Sprawy samorządu i jego metod powinny być poruszane na sesjach szkolnych 1) by w razie potrzeby ustąpienia jednostki kierowniczej, zastępujący już był powiadomiony przedtem o kierunku pracy, 2) by była jedność działania poszczególnych wychowawców.

Samorząd powinien uwzględnić:
1) planowość przy swobodzie,
2) kierownictwo przy samodzielności,
3) bogactwo formy, ale jedność działania.

Dyskusja wyłoniła następujące punkty ujmujące głębiej praktykę prowadzenia samorządu na terenie szkoły zawodowej.

1) Formy organizacyjne samorządu często zniechęcają młodzież starszą, — zdolna wychowawczyni może wprowadzić w życie szkolne ideę samorządu bez nawiązania formalności, nie może sobie jednak na takie idealne postawienie sprawy pozwolić nauczyciel o średniej chociażby wartości jako wychowawca. Z usunięciem się od pracy takiego wychowawcy, następca bez konkretnych formalnych danych nie może dalej prowadzić dzieła swego poprzednika, chociażby ono było cudowne.

2) Samorząd zbiorowy, ogólny całej szkoły ma duże wartości, jak np. wzajemne ścieranie się poglądów, tworzenie wspólnego frontu pracy, wobec większych zagadnień itp. Powinien być jednak uzupełniony przez samorządy klasowe, formalne, w ostateczności przez samorządy nieformalne o ile pozostają pod kierunkiem wybitnego wychowawcy.

3) Lęk młodzieży przed zakładaniem samorządu należy wytłumaczyć faktem obawy o własne prawa.

Lęk ten należy przez odpowiednie wytłumaczenie wykorzenić. Założyć najpierw samorząd nieformalny, bez ich wiedzy, dopiero gdy się do niego wdrożą, wytłumaczyć im, że samorząd już istnieje i wtedy zaproponować ugrupowanie formalne.

Referat p. Bastgenówny spotkał się z głębokiem zainteresowaniem i uznaniem słuchaczek.

Następnie odbył się wykład p. **Seweryna Udzieli**, na temat: „Polskie hafty ludowe". — Z wykładu tego podajemy streszczenie:

Potrzeba upiększania leży w naturze ludzkiej Od najdawniejszych czasów zajmowano się zdobnictwem. W Polsce badacze zwrócili najpierw uwagę na muzykę ludową, potem dopiero na budownictwo, strój, hafty itp. Dopiero w r. 1880 urządzono dla cesarza austrjackiego w Kołomyji wystawę sztuki ludowej huculskiej przy użyciu zbiorów Dieduszyckich i Fedorowiczów. Wystawa ta obejmowała wiele działów jak garncarstwo, rzeźbę, broń, naczynia, stroje i hafty. Rzeczy te oryginalne zwróciły uwagę zagranicy. Zaczęto szukać i gdzieindziej na ziemiach polskich. Najpierw odkryto Podhale. Pierwszym, który zapoznał Polaków z budownictwem ludowem na Podhalu był Dr. Matlakowski, drugim Witkiewicz. W dziedzinie haftu przez dziesiątki lat używano w szkołach wzorów zagranicznych, niemieckich i francuskich. Pierwsze wydawnictwo o hafcie ludowym polskim p. S. Udzieli wyszło w r. 1906, była to mała książeczka p. t.: „Hafty ludu krakowskiego". Zbiorek ten zawierał przeważnie wzory haftów białych, używanych na chustkach i fartuszkach krakowskich i tynieckich. Wydawnictwo to dawno już wyczerpane, zawierało rysunki znacznie pomniejszone w małym formacie. Dopiero po odzyskaniu niepodległości zwrócono większą uwagę na strój i haft ludowy poszczególnych okolic Polski. Pierwsza wystawa tego rodzaju była w Poznaniu w czasie P. W. K. w r. 1929. Zbiory sztuki ludowej znajdują się w muzeach etnograficznych w Krakowie, Warszawie, Poznaniu, Lwowie i Katowicach, na Pomorzu w Wdzydzach, i w Zakopanem. Naogół sztuka ludowa poszczególnych dzielnic kraju jest jeszcze mało znana, brak zupełnie okazów z niektórych okolic. Wydawnictwa o haftach polskich również nie obejmują całości. P. S. Udziela opracował hafty sądeckie, które są obecnie w druku, oraz kurpiowskie i góralskie, które czekają na druk. Na Śląsku Cieszyńskim haft rozpowszechniony jest na t. zw. żywotkach (są to przedłużenia spódnic — staniczki kobiece). Pracę o żywotkach napisała p. Dobrowolska.

Byłoby wskazanem rozglądnąć się po innych okolicach, zbierać okazy sztuki ludowej, gdyż każda grupa etnograficzna ma odrębne zdobnictwo. Badając je trzeba zorjentować się, jaki jest zaciąg jednolitego typu haftowania, jakie są ściegi i charakter rysunku. Należy badać kroniki kościelne, gdzie zapisane są dary, oraz księgi gromadzkie, gdzie w rokach, czyli sądach wspomniane są nieraz rozmaite szczegóły, odnoszące się do ubiorów i haftów. Również i z niemieckich kronik dowiadujemy się nieraz ciekawych rzeczy, jak n. p. opis strojów w czasie wjazdu cesarza Ottona do Polski. Z zanikiem strojów ludowych zanika także i hafciarstwo, należy zatem wykorzystać każdą sposobność, aby zebrać cenne okazy i zachować je przed zniszczeniem.

P. S. Udziela pokazywał oryginalne fotografje haftów kurpiowskich, oraz tablice przygotowane do swego wydawnictwa o hafcie sądeckim i kurpiowskim.

Po wykładzie p. Udzieli **p. prof. K. Homolacs** mówił: „O sztuce ludowej ze stanowiska dydaktycznego"

Teoretycy sztuki zbadali i opracowali sztukę wszystkich krajów od najdawniejszych czasów począwszy. Obejmuje ona architekturę, rzeźbę i malarstwo sztalugowe. Sztuka ludowa została ujęta i zebrana dzięki pracy badaczy ze stanowiska etnograficznego. Powstały muzea etnograficzne z licznemi zbiorami. Natomiast teorja sztuki nie określiła wzajemnego stosunku sztuki ludowej i plastycznej. O twórczości ludowej niema żadnych spisanych książek, ale też sztuka ludowa niema autorów, istnieje tu twórczość zbiorowa Zajmuje się nią psychologja. Sztuka europejska jest sztuką indywidualną, podczas gdy sztuka ludowa jest zbiorową, plemienną, wynikłą z mądrości zbiorowej, podobnie jak mądrość pszczół, mrówek, bobrów. Malarz, czy rzeźbiarz uczy się swojej mądrości, czerpie treść do swych dzieł z otoczenia, ze świata zewnętrznego. — Sztuka ludowa nie posiada tej treści ze świata materjalnego, nie widzi się tego ani na wycinankach, ani na pisankach, ani na tkaninach, czy haftach ludowych. Niektórzy teoretycy sztuki mówią, że jeżeli ludność nie naśladuje w swem zdobnictwie świata zewnętrznego, to znaczy, że nie umie naśladować go, jest zatem niedołężną Tymczasem tak nie jest, ludność czerpie formy zdobnicze ze swej duszy, pochodzą one ze świata wewnętrznego. Sztuka ludowa tak jak melodja rodzi się w duszy ludu. Ornament ludowy jest tworem logicznym, tak, jak zdanie, jest on jednolitym organizmem. Zawiera w sobie wielką mądrość, chociaż ten, który go tworzył wcale mądrym nie był. Ludzie prości, nieuczeni, dzięki intuicji plemiennej i tradycji, dochodzą do form krystalicznych. Twór ludowy nigdy się nie opatrzy, naodwrót coraz więcej się podoba im dłużej nań patrzyć. Znudzi się nam strój baletowy, który tworzy malarz, nie opatrzy się piękny strój ludowy. Każdy twór sztuki ludowej jest komponowany jako całość i ma swoje przeznaczenie i zastosowanie. Nie należy z ornamentu ludowego wyjmować kawałków i jako całość rozpatrywać, a co gorsza — z tych kawałków tworzyć po swojemu nową całość dla innego zastosowania. Mądrość kom-

pozycji ludowej leży w organizacji tych form, które stanowią skończoną całość. Każda zdobina jest organizacją. Nie dość zrozumieć organizację tej zdobiny, należy zrozumieć organizację całości. Nie posługiwać się fragmentami, lecz tworzyć całość. Poznać sztukę ludową, to znaczy wyczuć sens kompozycji **całej formy.**

Obraz jest interpretacją natury. Może on być więcej lub mniej skomponowany, zależnie od okresów i kierunków panujących w malarstwie. Ornament ludowy nie posiada nic z trójwymiarowości natury, tylko kompozycję. Żaden kwiatek ludowy nie naśladuje natury, nie stara się być plastyczny, żaden ptaszek nie jest naturalistyczny. Kompozycja ludowa wyraża tak duszę człowieka, który ją tworzył, jakoteż sens i kształt przedmiotu, na którym się znajduje. Jeśli weźmiemy pod uwagę kompozycję garnka, to jest w niej wypowiedziany garnek i człowiek.

W chwili obecnej intuicja plemienna, a zatem i sztuka ludowa się kończy, nikt jej nie uratuje. Kończy się w duszach ludzkich. Martwe odtwarzanie sztuki ludowej, nie da nic. Stoi przed nami zagadnienie: albo przekreślić wszystko, co było ornamentem, nie będzie więcej kompozycji, albo też jednostka tak się rozbuduje że potrafi zrobić to, co robiła dusza zbiorowa. Wartość sztuki ludowej jest bezmierna. Nie możemy się łudzić, abyśmy mogli sztuce ludowej dorównać, możemy tylko dążyć do tego celu.

Wiele kierunków artystycznych, zwraca się do sztuki dzikich plemion Murzynów i Azteków i zaszczepia tamtejszą sztukę u nas, nie posiada ona jednak dla nas tej wartości, co sztuka ludowa europejska. Badacze pra-historji zrozumieli, że dzikie dzisiejsze ludy nie są temsamem, czem byliśmy my w prahistorycznych czasach. Wchodzą tu w grę inne założenia, które sprawiły, że nie doszły one do normalnej ewolucji. Nie można się zatem od nich uczyć prawidłowej kompozycji, która jest w samem założeniu zdeprawowana. Ludy te nie są pierwotnymi w tem znaczeniu, jak my byliśmy, lecz zwyrodniałymi. Kultura ich i sztuka nie podnosi się, lecz upada.

Na tem ukończono pracę przedpołudniem.

Poniedziałek popoł.: II. zebranie stowarzyszonych.

Odczytanie listów przez Przewodniczącą. Uchwalenie wysłania telegramów do nacz. Zaborowskiej, p. kuratora Nowickiego, p. naczeln. Misky'ego, p. wizytatora Mangolda.

Termin Zjazdu uchwalono po krótkiej dyskusji na jesień 1934 r. po egzaminie kwalifikacyjnym.

Sprawozdanie Komisji rewizyjnej. Ks. Prof. Małysiak oświadcza, że Komisja rewizyjna znalazła wszystko w najlepszym porządku, dziękuje zarządowi za pracę i poddaje wniosek o udzielenie absolutorjum Zarządowi.

W związku z wysuniętym przez p. Morawską projektem ustalenia funduszu na bibljotekę i ustalenia warunków wypożyczania książek, uchwalono co następuje: pobierać się będzie przy wypożyczaniu kaucję 2 zł. (tak przy jednej jak i przy dwóch książkach), za wypożyczenie 1 książki miesięcznie 0.75, 1 książki dwutygodniowo 0.50, 2 książek miesięcznie zł 1.50.

Na wniosek Zarządu zostaje zatwierdzona przez Zjazd p. Swaryczewska jako pomoc dla Przewodniczącej p. Stadtmüllerowej.

Pozatem zapada uchwała: „Walne zebranie IV-go Zjazdu absolwentek uchwala bronienie polskości na wszystkich polach działania w szkole i poza szkołą, oraz zobowiązanie się podjęcia stanowczego bojkotu towarów niemieckich, zwalczania propagandy niemieckiej i popierania wytwórczości polskiej".

Posiedzenie Walnego Zjazdu zakończono podaniem programu zajęć na dzień następny, omówieniem zniżek kolejowych i podaniem do wiadomości zniżenia cen Informatora.

Następnie odczytano pracę **p. J. Grossówny** pt.: „Jak skoncentrować w szkole powszechnej przedmioty nauczania wokoło gospodarstwa domowego".

Do referatu dołączony był schemat, wyobrażający gospodarstwo domowe, jako ośrodek i wszystkie łączące się z niem przedmioty. Referat omawiał szczegółowo załączony schemat i podkreślał możność wykorzystania przez nauczyciela odpowiednich momentów i nadania im nastawienia gospodarczego.

Referat **p. Łubieńskiej** p. t.: „Nowa Holandja", wygłoszony dla wszystkich sekcyj, przedstawia dążenia i wpływy, jakim podlega to państwo. Wrażenia swe z bytności w Holandji przedstawiła prelegentka zajmująco i szczegółowo.

Następnie p. Rebanowa odczytała referat **p. Witkowskiej** p. t. „Z obywatelskich zagadnień chwili bieżącej". Referat omawiał różne fazy, jakim podlegało nauczanie obywatelstwa, które obecnie swą rolę nie będzie odgrywało przez podawanie wiadomości i teoretyczne rozważania, lecz stanie się czynne i żywe, bo będzie stanowiło podstawę t. zw. wychowawstwa w szkole.

Po referacie odbyło się zebranie towarzyskie w jednej ze sal szkolnych.

Pokaz zimnego bufetu miał na celu zaznajomienie z taniemi a efektownemi potrawami, które można zestawić do tak rozpowszechnionej dzisiaj formy przyjęcia. Wybór potraw do zimnego bufetu, został dokonany z punktu widzenia potrzeb szkolnych. Również do tych okoliczności została dostosowana dekoracja stołów i wnętrza, uwzględniając przytem nowoczesne wymagania w tej dziedzinie.

Przygotowanie do przyjęcia na 60 osób i dekorację sali, objął II kurs Seminarjum Gospod.

Praca uczenic ujęta była w formę projektu, z którego uczenice wywiązały się doskonale. Pracowało 22 uczennic od godz. 10½—4; rozdzieliły one między siebie zajęcia, obejmujące tak pracę w kuchni, jak dekorację stołów, oraz zamienienie sali szkolnej w salon, wysprzątanie sali po nauce, wyniesienie sprzętów, umocowanie dywanów itd. Strona dekoracyjna, bardzo pomysłowa i oryginalnie rozwiązana, (przy dość skromnych warunkach) spotkała się z uznaniem uczestniczek Zebrania.

III-ci dzień Zjazdu rozpoczął się referatem p. **Swaryczewskiej** p. t.: „Środki oddziaływania wychowawczego na młodzież w szkole twórczej".

Zanim przejdziemy do rozważań nad środkami oddziaływania wychowawczego, musimy się zastanowić jaki jest cel wychowania.

Różne istnieją określenia na cel wychowania. Mirski podaje jako cel wykształcenie „osobowości moralnej". Śliwiński twierdzi, że istotnym celem wychowania jest doskonalenie moralne. Znaniecki, rozpatrując kwestję wychowania ze stanowiska socjologji, za ideał wychowania uważa „uspołecznionego twórcę". Jeleńska mówi w „Sztuce wychowania", że „człowiek wychowany, to człowiek wewnętrznie sharmonizowany, posiadający w duszy wolę do samowychowywania, do dążenia".

Jakkolwiek zdefinjujemy cel wychowania, musimy się zgodzić na to, że wychowanie musi rozwinąć dwie władze duchowe, które tkwią w psyche ludzkiem w zarodku, jako jej pierwiastki. — Jeden z tych pierwiastków możemy nazwać siłą krępującą, a drugi siłą wyzwalającą.

Siłą krępującą będzie to, co Nawroczyński nazywa przymusem wewnętrznym. Mirski nazywa ją pierwiastkiem organizacyjnym, wiążącym, kierującym, a więc zapewniającym jej formalną stałość czyli prawdziwą wolność.

Siłą wyzwalającą będzie suma wszystkich możliwości rozwojowych, tkwiących w osobniku ludzkim.

J. Cohn określa proces wychowawczy jako krępowanie i wyzwalanie — krępowanie młodych dzikusów i wyzwalanie sił do zdobycia czegoś nowego.

Zadaniem szkoły twórczej jest przeprowadzenie tego procesu wychowawczego w praktyce.

Szkoła twórcza — w przeciwstawieniu do szkoły tradycyjnej ma kierować się zasadą wolności w wychowywaniu i dążyć do kształtowania osobowości, a nie do narzucenia tylko pewnych form postępowania. Szkoła tradycyjna w przeciwieństwie do szkoły twórczej stosowała przymus w wychowaniu.

Do zrealizowania zasady szkoły twórczej zmierzają nowe kierunki w szkolnictwie, jak np. szkoła Decroly'ego, Kerschensteinera, system daltoński. — Szkoła nowa, szkoła twórcza, czy, jak inni nazywają, szkoła pracy — szkoła aktywna, za punkt wyjścia dla wszelkich poczynań wychowawczych uważa dziecko z jego wszystkiemi spontanicznemi popędami. Nawroczyński uzasadnia nazwę szkoły pracy tem, że głównym jej środkiem wychowawczym jest praca.

Wartość wychowawcza pracy mierzy się tu nie jej rodzajem, ale jej jakością. Jakość pracy jest uzależniona od ustosunkowania się wychowanka do niej. Stosunek wychowanka do pracy musi być czynny, oparty na zainteresowaniu. Stosunek taki da możność wyzwolenia w duszy dziecka tych sił wrodzonych, które są źródłem twórczości człowieka twórczego.

Wyzwalanie musi iść w parze z krępowaniem. Te dwa czynniki są nierozłączne i cudownie godzą się ze sobą.

Rozwój dziecka — jak pisze Mirski — idzie po linji od: fazy instynktu do fazy inteligencji, od nieświadomości do świadomości, od indywidualności biologicznej do osobowości.

Powyższa linja rozwoju jest uwarunkowana przedewszystkiem wolnością rozwoju i karnością wewnętrzną.

Karność wewnętrzna jest to skłonność do postępowania według nakazów wewnętrznych, — karność tak pojęta jest zarazem wolnością. — wolnością człowieka niekrępowanego przymusem, pochodzącym z zewnątrz. Wyzwalając twórcze siły, drzemiące w duszy dziecka, musimy nadawać im pożądany kierunek, musimy je krępować, lecz tylko pośrednio — przez urabianie jego sumienia i pojęć etycznych, społecznych, prawnych.

Zewnętrzne warunki życia ludzkiego wymagają na każdym kroku tego krępowania. — Człowiek żyje w grupach takich, jak: rodzina, szkoła, klasa społeczna, naród, państwo.

Życie zbiorowe wymaga od człowieka podporządkowania swej woli nakazom wyższym, które mają na celu dobro grupy. — Podporządkowanie się takie nazywamy karnością społeczną. Grupą społeczną jest również szkoła. Szkoła jest wyodrębnioną całością, dążącą do pewnego celu, podlegającą pewnym prawom, które normują życie zbiorowe. — Dziecko wychowuje się w szkole, musi się podporządkować tym normom; umiejętność podporządkowania się jednak, musi w niem rozwinąć umiejętna metoda wychowawcza. — Mirski rozróżnia dwie metody karności społecznej:

1) Metoda karności wewnętrznej negatywnej.
2) Metoda karności wewnętrznej pozytywnej.

Metoda negatywna stosuje przymus w postępowaniu wychowawczem, metoda pozytywna — swobodę.

Zwolennicy tej ostatniej metody wierzą w dobroć natury dziecka, za podstawę i formę kształcenia społecznego uważają życie dzieci w gromadzie w formie samorządu.

W ramach działalności samorządowej dziecko ma wdzięczne pole do wyładowania swej aktywności, a równocześnie zaznajamia się dotykalnie, konkretnie z koniecznością stosowania się do ustanowionych norm prawnych.

Forma samorządu może mieć zastosowanie w pracy wychowawczej w wieku, kiedy zdolność do rozumnego podporządkowania się jest już w stadjum rozwoju.

Formę samorządu może w procesie wychowawczym poprzedzić świetlica. — Treścią świetlicy jest samorzutna zabawa dzieci, sens jej leży w tem, że z tej swobodnej zabawy, która ma swe źródło w popędzie do działania, muszą wyniknąć pewne formy współżycia, pewne organizacje, pewnego rodzaju prawo. Znów więc siła wyzwalająca — aktywność — podporządkowuje się sile krępującej — karności.

Byłam niedawno na konferencji rejonowej, na której przemawiał P. Wizytator Horbacki. Treścią jego referatu była organizacja świetlicy. — Przytoczę tu w krótkości to, co mi pozostało w pamięci z tego nadzwyczaj ciekawego referatu.

Świetlica — to gromada dzieci, zebranych w lokalu przeznaczonym na zabawę dla nich. — Dzieciom stwarza się tam odpowiednie środowisko, a więc daje się salę i rozmaite gry i pozostawia swobodę organizowania swych zabaw.

Kierownik świetlicy obserwuje dzieci zdaleka, dyskretnie, nie krępując je w niczem.

Dzieci, bawiące się, zaczynają samorzutnie tworzyć grupy; w każdej grupie pojawia się odrazu przewodnik — najaktywniejsza jednostka, która kieruje zabawą.

Kierownik świetlicy, zaobserwowawszy to, przywołuje do siebie wszystkich przywódców — po ukończeniu zabawy — i mianuje ich kierownikami grup (kółek) czyniąc ich odpowiedzialnymi za życie towarzyskie grupy.

Z chwilą, gdy grupy należycie się ustaliły i zorganizowały przez samorzutne wytworzenie pewnych praw zwyczajowych, należy wytworzyć łączność międzygrupową.

Sposobność do stworzenia takiej łączności nasunie się sama. — Dziecko przynosi do świetlicy łódkę, którą samo zrobiło. — Wszystkie dzieci oglądają — chwalą lub ganią. Jedno z dzieci oświadcza, że potrafiłoby to lepiej zrobić. — Kierownik zachęca gorąco do zrobienia takiej „lepszej łódki". — Wkrótce znajdą się i inni ochotnicy. W ten sposób powstanie kółko, mające na celu budowanie łódek. — Do kółka tego należą dzieci z różnych grup

Drugie dziecko przynosi garnek własnoręcznie ozdobiony. Inne dzieci chcą to samo robić. Po dostarczeniu garnków do malowania, organizuje się

kółko malowania garnków. — W ten sposób tworzą się koła, przecinające się z pierwotnemi kółkami. Koło wtórne łączy członków różnych kółek pierwotnych. — Wytwarza się łączność międzygrupowa, której źródłem jest wspólne zainteresowanie.

Tak zorganizowana zabawa ma jednak charakter dorywczy. — Ażeby dać jakiś konkretny wynik tym dziecięcym poczynaniom, urządza się na zakończenie świetlicy wieczorki. Myśl o takiem zakończeniu musi podsunąć kierownik, sam jednak wieczorek organizują dzieci. — W związku z organizacją tego wspólnego dzieła, wyłaniają się różne pomysły z główek dziecięcych i ustala się fakt, że to i to musi się zrobić. — Wieczorki organizowane są kolejno przez poszczególne grupy. Każdy zespół pragnie uczynić to lepiej niż inny; pojawia się współzawodnictwo — chęć dążenia do doskonałości. — Banda dzieci, które niewiele miały ze sobą wspólności, staje się zorganizowaną grupą, która dąży do pewnego określonego celu. Aktywność dziecka została ujęta w pewne ramy, bez przymusu zewnętrznego.

Fragment procesu wychowawczego — świetlica — wykazuje, że jednym z najsilniejszych bodźców do celowego dążenia naprzód jest **współzawodnictwo.**

Metoda karności wewnętrznej negatywnej stosuje, jak powiedziało się wyżej — przymus. Dziecko, przyszedłszy do szkoły, znajduje tu ustalone formy współżycia i warunki pracy. Normy szkolne są dla dziecka czemś obcem, narzuconem z zewnątrz, niezrozumiałem. Toteż łamie je ono niejednokrotnie. — W formach dzisiejszego życia szkolnego musi mieć miejsce przymus. Umiejętne stosowanie tego przymusu, przy naczelnej zasadzie wolności, to jedno z najtrudniejszych zadań wychowawcy. Nie można podawać żadnych recept — kiedy i w jaki sposób należy go użyć, rozstrzygać tutaj może tylko sam wychowawca — z taktem i znajomością dziecka, opartą na obserwacji i na znajomości psychoanalizy.

Jedną z form przymusu jest kara.

Wychowawca — karząc — musi być wolny od wszelkich nieopanowanych uczuć jak: złość, zawiść itp. — W wyznaczaniu kary musi się kierować miłością i względami na dobro dziecka. — Mirski przeprowadza podział kar ze względu na ich cel, jakość i ze względu na postawę.

Temu ostatniemu podziałowi podporządkowuje kary naturalne i kary psychologiczne. Kary naturalne mają miejsce wtedy, gdy wychowanek ponosi naturalne konsekwencje swego czynu. — Kary psychologiczne oparte są na psychologicznej analizie. Kary te są ściśle dobierane do rodzaju przewinienia i mają z niem logiczny związek, np. jeżeli dziecko nie uważa, poleca mu się wykonać dokładnie jakąś czynność! Kary te są najskuteczniejsze i najzgodniejsze z zasadą wolności w wychowaniu.

Najsilniejszym jednakże atutem dla wychowania w karności wewnętrznej, będzie wpływ osobowości samego wychowawcy. — Ażeby wychowawca miał na młodzież wpływ dodatni, musi być sam wychowany.

Wychowawca powinien mieć urok dla młodzieży; powinna go młodzież uważać za wzór godny naśladowania. — Prawdziwy wychowawca potrafi stworzyć z swej klasy społeczność, dążącą z zapałem ku rozwojowi swych sił moralnych i umysłowych.

Bornholz mówi, że dążeniem wychowawcy powinno być stworzenie z klasy zwartej, solidarnej całości, bez specjalnej jakiejś formy organizacyjnej.

Łącznikiem, spajającym tę całość ma być opinja klasy, pewna postawa klasy przejawiająca się w sposobie odnoszenia się do zjawisk życia, w zdolności do przeprowadzenia pewnych wspólnych zamierzeń.

Opinja klasy jest niedoceniona, jako środek wychowawczy. Młodzież jest bardzo wrażliwa na opinję swoich rówieśników; opinja ta jest bardzo silnym bodźcem do wstrzymania się, nierobienia czegoś, co jest uważane za złe. Zadaniem wychowawcy jest pokierować opinję klasy na pożądane tory. Pomocą w tem zadaniu mogą być wybitniejsze jednostki, przywódcy klasowi.

Wspólne zamierzenia powinny być wyrażone we współdziałaniu.

Współdziałanie ma również wielkie wartości wychowawcze.

Dziecko, współdziałając, dochodzi do świadomości, że od jakości jego pracy zależna jest jakość wspólnego wyniku działania, że współdziałając, dorzuca ono swą cegiełkę do wspólnej budowy. — Współdziałanie wyzwala aktywność dziecka, a zarazem organizuje w nim wolę, podporządkowując ją wspólnemu celowi i wspólnym metodom działania. W kółkach powstających na terenie szkoły i w samorządzie ma współdziałanie wielki wpływ.

Wracając do opinji klasy, jako do bodźca działania, musimy sobie uświadomić, że jest to bodziec niższej wartości.

Człowiek wychowany, to człowiek, którego normą postępowania jest zgodność z samym sobą; nie kieruje się on w postępowaniu opinją otoczenia, lecz prawami wyrytemi w duszy.

Znaniecki rozróżnia następujące metody w procesie wychowawczym:

1) Przymus.
2) Ocena dodatnia i ujemna czynów.
3) Subjektywizacja czyli uznanie i potępienie osobiste.
4) Objektywizacja społeczna czyli kierowanie zainteresowania w kierunku najdoskonalszych dokonań osobistych.

Metoda oceny i subjektywizacji w której gra rolę wzgląd na opinję, powinny mieć zastosowanie jako formy przejściowe; będą one podłożem dla formy ostatniej — metody objektywizacji.

Dziecko w procesie swego rozwoju przechodzi różne stadja zainteresowań. Małe dziecko interesuje się tylko swemi potrzebami. W okresie tym przemawia do przekonania i wywołuje skutek jedynie kara, ograniczająca możność zaspakajania tych potrzeb. Następnie przychodzi okres zainteresowania się opinją otoczenia. W okresie tym dziecko oczekuje od otoczenia oceny swych czynów, a w dalszym ciągu uznania dla swej osoby. W wieku młodzieńczym wychowanek staje się zdolny do pojmowania abstrakcyj i wtedy może mieć zastosowanie metoda objektywizacji.

Metoda objektywizacji społecznej znajduje swój wyraz we współdziałaniu i współzawodnictwie.

Współzawodnictwo pobudza do osiągnięcia jaknajlepszych wyników, wyzwala w wychowanku jego siły rozwojowe, działa dodatnio na intensywność pracy, nie krępuje jednak dostatecznie instynktów, jak: zawiść, zazdrość, egoizm.

Współdziałanie niema tych złych stron, praca zbiorowa jest naprawdę siłą wyzwalającą i kierującą.

Według Znanieckiego współdziałający przekonuje się: 1) że elementy subjektywne, jak chęć wywyższenia się, zawiść, nieśmiałość, obniża jego wartość jako współpracownika; 2) że wynik współdziałania jest uzależniony od intensywności jego pracy.

Na podstawie tego, co powyżej napisałam, możemy powtórzyć za Nawroczyńskim, że główną zasadą szkoły twórczej, będzie praca.

Ażeby z pracy tej wydobyć wszelkie możliwe wartości kształcące, musimy opierać ją na spontanicznych zainteresowaniach dziecka, czyli musimy wyzwalać jego siły wrodzone. Wyzwalając, mamy zarazem krępować (jak mówi J. Cohn) czyli wychowywać ku karności. Środkami wychowawczemi organizującemi w wychowanku wolę, będzie opinja środowiska, osobowość wychowawcy, konieczność podporządkowania się, wynikająca z form życia zbiorowego. Samorząd szkolny da jasne pojęcia o konieczności takiego podporządkowania się.

Samorząd i współdziałanie jak najszerzej stosowane, da pole do swobodnego wypowiedzenia się wychowanka, a zarazem będzie kształtował karność wewnętrzną.

Współdziałanie jest według mnie bardzo pożądane przy nauce zawodu w szkole zawod. Oprócz wartości wyżej wymienionych, daje szybszy wynik pracy. — Jest to rzecz ogromnie ważna, gdyż prędkie wyniki pracy potęgują zainteresowanie, a zainteresowanie przyczynia się do pracy intesywnej i wydajnej.

Uważam, że my, nauczycielki zawodu, powinnyśmy specjalnie zwrócić na to uwagę, ażeby praca uczenic była intensywna. Dziewczęta, po ukończeniu szkoły zawodowej okazują w dalszej pracy zawodowej dwie kardynalne wady, a mianowicie: powolność i ospałość w pracy i brak poczucia odpowiedzialności. Mówię to z własnego doświadczenia, prowadziłam bowiem pracownię szkolną, a i sama pracowałam w zawodzie samodzielnie i na podstawie tego, co inni mi o tem mówili.

Mam przekonanie, że zastosowanie współdziałania może tym dwom brakom w dużej mierze zapobiec.

Niezbędną a ważną rzeczą jest również sama postawa wychowawczyni w stosunku do pracy: zamiłowanie, szacunek dla pracy zawodowej i rzemieślnika, sprężystość i energja w wykonywaniu obowiązków.

Literatura:

Znaniecki: Socjologja wychowania.

Bornholz: Organizacja pracy wychow. w szkole

Mirski: Współpraca młodzieży nad wychowaniem.

Nawroczyński: Swoboda i przymus w wychowaniu.

Jeleńska: Sztuka wychowania.

Przeworski i Wójcik: Samorząd w szkole pow.

Po referacie p. Swaryczewskiej wywiązuje się ożywiona dyskusja. (Do prowadzenia dyskusji proszono p. Strasburger i p. Kałtaur. Dyskusję prowadziła p. Strasburger). Dyskusja wyłoniła następujące zagadnienia:

1) Uwypuklenie różnic między szkołą pracy a szkołą twórczą w odniesieniu się do szkolnictwa zawodowego, co w referacie nie było jasno zaznaczone.

2) Znaczenie pracy zespołowej i pracy indywidualnej w szkolnictwie zawodowem.

1) Szkoła twórcza (twórcy jej Dewey, Decroly), pobudza do pracy samodzielnej, celem jej zaspokojenie potrzeb wewnętrznych, wynik samej pracy obojętny. Szkoła pracy Kerschensteinera stawia sobie za cel przysporzenie Państwu dobrych obywateli, wychowanych w duchu zawod. i obywatelskim. Dla nauczycielki w szkole zaw., postulaty Kerschensteinera są bliższe i z nich powinna czerpać wskazówki. Pamiętać jednak trzeba, iż praca zawodowa kształci wtedy, gdy z uczenic wydobędzie wartości wychowawcze i kształcące. Musi zatem wychowywać w duchu odpowiedzialnej pracy. Dzisiejsza szkoła zawodowa nie spełnia tego zadania. Ze szkoły zawodowej wychodzi młodzież nieodpowiednio, niezawodowo nastawiona do pracy, nieodpowiedzialna, niepunktualna, zarozumiała.

2) W dyskusji nad pracą indywidualną a zbiorową wynikło, że praca zbiorowa jest daleko korzystniejsza niż praca jednostkowa.

a) jej prędkie wyniki potęgują zainteresowanie,

b) wykształca odpowiedzialność zbiorową,

c) praca zbiorowa w szkole jest przejściem do pracy warsztatowej,

d) praca zbiorowa realizuje metodę projektów.

Organizację pracy zbiorowej mają przemyśleć i opracować uczenice same, błędem byłoby, gdyby organizacją zajęła się nauczycielka, bez udziału uczenic.

Wywiązuje się ożywiona wymiana doświadczeń poczynionych na tem polu (Kopiasówna, Zdanowska, Ficówna, Kidówna, Waligórzanka, Biernatowa). Na zakończenie p. Strasburger proponuje zamieszczenie w Informatorze następującego pytania: „W jakich wypadkach stosowałam pracę zespołową w szkole“. Następnie odbyła się konferencja z p. Gutkowską dla działu hafciarskiego i krawieckiego. Tematem było omówienie programu etnografji i kostjumologji. Na tem zebranie przedpołudniowe przerwano.

Wtorek popołudniu.

Pracę popołudniu zaczęto od referatu **p. M. Kotlarskiej,** który przeniesiono z rannego posiedzenia. Dzięki temu referatu tego wysłuchały wszystkie sekcje. Autorka dzieliła się wrażeniami odniesionenemi w czasie pracy i praktyki zawodowej w Paryżu, którą odbyła tamtego roku. Poza szczegółami zawodowemi podała wiele wskazówek, n. p. jak korzystać z bezpłatnych żurnali rozsyłanych przez wiele magazynów paryskich i t. d.

Ciekawe były również wrażenia prelegentki z zetknięcia się z polonją paryską. Referat wypowiedziany był interesująco. Następnie zabrała głos p. **Łubieńska,** i przedstawiła licznie zebranym szczegółowe sprawozdanie z książki p. t. „Ma classe et moi“. Są to przeżycia nauczyciela, ujęte w formę literacką. Ze względu na poruszane tam problemy wychowawcze, na charakterystyki uczniów, sposoby współpracy nauczyciela z uczniami w klasie, wyniki i niepowodzenie wysiłków, książka jest niezwykle interesująca dla nauczycielstwa. Należy jednak zaznaczyć, że nie może być wzorem dla postępowania. Napisana z lekkością francuską, często jest zbyt powierzchowna, nie doprowadza do konkluzji, nie jest w całości odzwierciedleniem wysiłków „nowej szkoły“.

Referat p. **Wandy Szarskiej:** „Rola pomocy naukowych przy nauczaniu gospodarstwa domowego w szkole powszechnej“. (Streszczenie):

Na początku przedstawia krótko znaczenie poglądowości w nauczaniu w rozwoju historycznym.

Poglądowość w nauczaniu przedmiotów, zwłaszcza w szkole powszechnej nie ograniczy się do:

a) obserwacji przedmiotów w naturalnem środowisku,

b) obserwacji okazów wyrwanych ze środowiska,

c) modeli, lecz oprze się jeszcze na

d) rycinach i rysunkach,

e) mapach, wykresach i schematach.

Posługiwanie się tylu różnemi pomocami naukowemi jest nietylko pożyteczne, lecz konieczne, zwłaszcza w szkole powszechnej (uzasadnia szerzej).

Wykonać pomoce naukowe można przy niewielkim nakładzie kosztów, wciągając do współpracy uczenice, co przyczynia się nietylko do wzajemnego zbliżenia, lecz przedstawia nieocenione znaczenie wychowawcze. Współpraca i współzawodnictwo, solidarność zbiorowa, indywidualne wyrobienie samodzielności, odpowiedzialności i poszanowania pracy, kształcenie zmysłu estetycznego, to niektóre z korzyści osiągalnych, zwłaszcza gdy stosujemy pracę uczenic dobrowolną, nie z nakazu.

Pomoce naukowe wykonane niekiedy przez samą nauczycielkę są w wykonaniu dokładniejsze, precyzyjniejsze, lecz bezwzględnie większą wartość ze względów wychowawczych ma pierwszy system.

Zkolei prelegentka przedstawia, jak przystępuje do pracy nad wykonaniem pomocy naukowych. Zaczyna się od przygotowania materjału do pomocy potrzebnego, który stanowią próbki ziarn, kasz, ilustracje, pocztówki, prospekty, reklamy, wycinki z gazet z zapałem wyszukiwane i zbierane przez dzieci. Teraz następuje segregowanie zniesionego materjału na działy i naklejanie na tablicach, lub w albumach. Niższe klasy wykonują pracę w szkole przy nauczycielce, wyższe zabierają pracę rozdzieloną do wykonania w domu. Pracę wykonują uczenice zbiorowo, lub niekiedy indywidualnie. Wyszukiwanie materjału wzbudza zainteresowanie uczenic do gospodarstwa, wykonanie daje możność utrwalenia wiadomości posiadanych, uczy logicznego segregowania i rozmieszczania okazów, poza satysfakcją, którą jest dla wykonawczyń czy ofiarodawczyń okazu, umieszczenie na tablicy swego podpisu. Na zakończenie pokazała prelegentka szereg pomysłowych pomocy naukowych, wykonanych przez uczenice i przez siebie, objaśniając je krótko.

Po referacie odbyła się dyskusja, prowadzona i zagajona przez p. M. Strasburger, która specjalnie podkreśla wartość przedstawionych prac, przy których, zgodnie z zasadą szkoły twórczej nie położono nacisku na ich wynik ostateczny, lecz wykorzystano wartości wychowawcze pracy samodzielnej uczenic. Możnaby to wziąć jako projekt dla uczenic (wykonanie albumów) wyzwalający zdolności twórcze, co nietylko wykracza poza ramy pracy szkolnej, ale rozszerza ramy nauczania gospodarstwa domowego (kopalnie, drzewo itp.), sięga do mnóstwa dziedzin i łączy je.

W związku z referatem p. Grossówny zaznacza p. Strasburger, że nie zupełnie zostało wyczerpane zazębienie nauki gospodarstwa z rysunkami, co natomiast robi p. Szarska. Rysunek powinien tu odgrywać pierwszorzędną rolę, — rysunek prosty, jasny, symboliczny staje się czynnikiem segregującym, porządkującym, a temsamem tłumaczącym mnóstwo szczegółów, wiążących się przy różnych zjawiskach, np rysunek schematyczny, przedstawiający proces fermentacji (skomplikowane pojęcie, wyrażone prostemi linjami).

W dalszem uzupełnieniu zaznacza, że przy wyjaśnieniu niektórych kwestyj, należy wykorzystać skojarzenie przez kontrast, co jest bardzo ważne z punktu widzenia metodycznego, np. nie powinno się pominąć przy nauczaniu o bakterjach, że są wśród nich pożyteczne i szkodliwe.

Następnie poruszono sprawę opracowania w szkołach tematu nabiału i propagandy mleka w odżywianiu, ze względu na jej ważność i aktualność wogóle, a zwłaszcza na Śląsku, gdzie w programach szkół powszechnych, jest ona potraktowana bardzo pobieżnie, w dodatku ludność tamtejsza odżywia się nieracjonalnie, spożywając w wielkich ilościach mięsiwo, nie uznając kuchni jarskiej i nabiału.

Następnie **p. K. Bogdanowska** wygłosiła referat na temat: „Racjonalny sposób prowadzenia kalkulacji w gospodarstwie".

Dotąd sprawa prowadzenia kalkulacji stała na martwym punkcie. W ostatnich czasach ujęto tę sprawę w sposób nowoczesny, idąc za ogólnym rozwojem gospod. (Prowadzenie kalkulacji w szkole, zwłaszcza ma znaczenie nietylko gospodarcze, lecz i wychowawcze przez wyrabianie oszczędności i orjentacji w sprawach pieniężnych). W kalkulacji takiej uwzględniamy, podobnie jak się to czyni w przedsiębiorstwach przemysłowo-handlowych, nietylko koszt produktów, lecz

1) koszt produktów,

2) koszt a) opału, b) środków do czyszczenia, c) koszt zużycia naczyń i przyborów, d) koszt lokalu e) koszt oświetlenia,

3. koszt robocizny.

Przy obliczeniu kosztu opału mamy ułatwioną sprawę przy użyciu gazu. (Przed i po lekcji notujemy stan gazomierza) — przy użyciu węgla można obliczyć pojemność jednego wiadra, lub przez szereg lekcyj węgiel odważać i potem obliczyć przeciętną.

Koszta środków do czyszczenia obliczyć miesięcznie względnie tygodniowo i rozliczyć na poszczególne lekcje.

Koszta zużycia naczyń i przyborów bardzo trudne do obliczenia, zwłaszcza, gdy przyjmujemy inwentarz używany; obliczamy n. p., że powinien się nam inwentarz zamortyzować w ciągu dziesięciu lat, rozliczamy to na miesiące i poszczególne lekcje (vide Kursy Korespondencyjne).

Roczny koszt lokalu dzielimy na miesiące i poszczególne lekcje.

Przy obliczeniu kosztu oświetlenia najwygodniej mieć licznik i według niego obliczać, względnie ilość zużytego prądu podzielić na ilość lampek w kuchni

Koszt robocizny obliczamy, ustalając, ile otrzymuje za godzinę pracy robotnica niewykwalifikowana, mnożymy przez ilość godzin pracy uczenic.

(W szkole uczenice powinny prowadzić kalkulację z uwzględnieniem wszystkich tych czynników, lecz płacić tylko za prowianty!)

Przy zamówieniach poza szkołę najpraktyczniej od kosztów całego obiadu odliczyć koszty na tę jedną potrawę.

Chcąc wprowadzić w klasie prowadzenie kalkulacji, powinna nauczycielka gospodarstwa wejść w porozumienie z nauczycielką rachunków, by ta uczenice odpowiednio przygotowała. Zależnie od warunków przeprowadza się kalkulację na lekcji, lub poza lekcją gotowania. Praktykuje się często w ten sposób, że początkowo nauczycielka przeprowadza kalkulację ze wszystkiemi uczenicami, potem prowadzi ją gospodyni wyznaczona. (Demonstracja tabeli do przeprowadzenia kalkulacji).

Z kalkulacją łączy się sprawa prowadzenia śpiżarni, która nasuwa często duże trudności; proponuje zatem prelegentka, by temat ten podać do In-

formatora, celem zyskania licznych odpowiedzi od absolwentek i wspólnie dojść do jakichś wniosków.

Po referacie rozwinęła się bardzo ożywiona dyskusja. Dużo wątpliwości i trudności nasunęła sprawa obliczenia kosztów zużycia naczyń i przyborów. Wysunięto zarzut, iż jest to sprawa bardzo trudna do przeprowadzenia, że obliczenia takie są niedokładne, gdyż różne naczynia i przybory zużywają się w różnym czasie (p. Berhang, Gądkówna). P. Biernatowa zaznacza, iż można tę sprawę rozwiązać, oznaczając wartość wszystkich naczyń używanych (nie wolno jednak naczyń i przyrządów zniszczonych, połamanych, wyrzucać bez oceny przez specjalną komisję).

P Kopiasówna na podstawie rachunków obliczyła wartość inwentarza, podzieliła na dziesięć lat, następnie na dnie (2 lekcje dziennie) i do każdego obiadu dolicza 2% (około 15 gr.), jako koszt zużycia, pozatem prowadzi kalkulację w sposób omawiany.

W związku ze sprawą zniszczenia inwentarza w ciągu roku szkolnego zaznacza p. Zdanowska, iż w Szwajcarji sprawę tę postawiono tak, że na początku roku każda uczenica składa pewną sumę na rozbite, zniszczone naczynia i wrazie jakiegoś zniszczenia, połowę kosztów pokrywa się z tego funduszu, połowę płaci winowajczyni — w ten sposób wyrównuje się wszelkie braki i zniszczenia i nie dekompletuje się inwentarza. P. Szkwarkowska twierdzi, iż stosuje dużo prostszy sposób kalkulacji, doliczając do obiadu 20% na wszystkie te dodatki jak opał, amortyzacje, i rezultaty miała doskonałe, gdyż po naprawieniu naczyń i przyborów uzyskała jeszcze małą nadwyżkę. Jednak prelegentka zwraca uwagę, iż władze wymagają prowadzenia kalkulacji na sposób przedsiębiorstw przemysłowo-handlowych. P. Plewniakówna zarzuca, iż taka kalkulacja jest za mało życiowa, gdyż praktycznie biorąc, przeprowadza się kalkulację przeciętną (pracuje w szkole internatowej), p. S. Witkowska na podstawie praktyki w kuchni dla robotnic i w stołowni w Warszawie twierdzi, iż można zrobić dokładną kalkulację z każdego dnia, należy jednak ściśle kontrolować ilość wydawanych i zużytych prowiantów (żywa wymiana zdań).

P. Rehanowa wspomina, iż tą sprawą zainteresowała się specjalnie p. wizytatorka Zbyszewska — w szkole jej na tablicy przeprowadza kalkulację gospodyni, a inne w wolnych chwilach odpisują. Na Śląsku w szkołach powszechnych są dzienniki, gdzie również należy wciągać ogólne wydatki dzienne.

P. Biernatowa radzi, by kalkulacje notować w jednym wspólnym zeszycie, a dla dzieci wykorzystać kalkulację pisaną na tablicy. P. Jakubcówna ma jedną książkę do wpisywania wszystkich wydatków dziennych, jeden zeszyt na kalkulację obiadów.

W szkołach warszawskich każda uczenica musi pisać kalkulację, nauczycielka prowadzi dziennik, księgę kasową i osobno kalkulację. P. S. Witkowska dorzuca, że p. wizytatorki z Ministerstwa zarzucają zbyt ciasne ujmowanie nauki gospodarstwa, nie liczenie się stale z tak ważnemi rzeczami, jak np. zużycie czasu przy wykonywanych czynnościach. Wobec spóźnionej pory na tem dyskusję skończono, a p. Bogdanowska proponuje, by sprawę prowadzenia kalkulacji wobec takiego zainteresowania i aktualności tematu, poruszyć jeszcze na łamach Informatora.

Na tem zakończono Zjazd dla działu gospodarczego. W obecności plenum dziękowała p. Stadtmullerowa p. Strasburger za przybycie na Zjazd i współpracę w czasie obrad, oraz p. Biernatowej za trud włożony w organizację. Wszystkich członków żegna serdecznie, dziękując za liczne przybycie, kończy wyrazami: do widzenia na przyszłym Zjeździe w jesieni 1934 r.

Czwartego dnia Zjazdu odbył się dla działu krawieckiego i hafciarskiego bardzo pouczający przegląd mód w kilku magazynach konfekcyjnych, oraz wystawa prześlicznych prac seminarjum hafciarskiego.

„Zgromadzone na 4 Zjeździe członkinie Stowaszenia Absolwentek Krakowskiego Seminarjum Zawodowego, wyrażają podziękowanie za ofiarną pracę związaną z organizacją Zjazdu. Przewodniczącej p. Stadtmüllerowej i Redaktorce P. Biernatowej, oraz P. M. Strasburger, swej byłej wychowawczyni, za cenną współpracę podczas trwania Zjazdu".

Zarząd Stowarzyszenia dziekuję tą drogą Szanownym Prelegentom za udział w pracach Zjazdu; zarazem składa koleżeńskie podziękowanie p. M. Jakubcównie i p. L. Romanowskiej za czynny udział przy zorganizowaniu Zebrania towarzyskiego.

Zofja Trnkowa.

Jak należy wykorzystywać naukę zawodową dla obywatelskiego wychowania w szkole

(referat wygłoszony w grudniu na kursie dla wychowawczyń w Krakowie).

Wychowanie obywatelskie młodzieży pracującej zawodowo, ma stać się dla niej nierozdzielnym składnikiem późniejszego jej życia w obrębie społeczeństwa i państwa, tworząc z niej nietylko jednostkę ekonomicznej struktury gospodarczego dobrobytu, lecz zarazem jednostkę uświadomionej, obywatelskiej społeczności państwowej.

Jeżeli rozejrzymy się dzisiaj w ustosunkowaniu się jednostek naszego społeczeństwa do zagadnień obywatelskiej natury — to już po pobieżnej obserwacji można dostrzec następujące ugrupowania społeczeństwa:

Znaczna grupa ludzi, zwłaszcza w społeczeństwie starszem, — zniszczonem wojennemi i powojennemi przeżyciami i troskami, stoi zdala od wszelkich zagadnień obywatelskich, nie rozumiejąc ich w teorji i nie czując konieczności w praktyce pełnienia obywatelskich obowiązków. To ludzie zupełnie obywatelsko nieuświadomieni i obywatelsko bierni, których bierność czynów obywatelskich zdolna przełamać jedynie siła nakazu, czy też wzgląd na korzyść materjalną.

Istnieje jednak pewien nawet znaczny odsetek ludzi, którzy choć również pozostają w nieuświadomieniu obywatelskiem, w praktyce życia pełnią sumiennie obowiązki i nakazy obywatelskie, jedynie na mocy wewnętrznej, raczej podświadomej a nie wyrozumowanej woli społecznego nakazu.

Czego innego jednak powinniśmy się domagać od uświadomionych obywateli, którzy z całem poczuciem odpowiedzialności zadań obywatelskich pełnią sumiennie swoje obowiązki. Lecz i wśród tych znajdują się liczne niestety jednostki, dla których stosunek do społeczeństwa i państwa ogranicza się jedynie — rzecby można — do świadomości

zadań obywatelskich, bez chęci pełnienia ich w praktyce.

Jakie czynniki kształtowały, tak ujęte stanowisko przytoczonych powyżej czterech grup obywateli w stosunku do państwa.

Nie ulega wątpliwości, że olbrzymia liczba nieuświadomionych obywatelsko ludzi, to rezultat rozbiorowego okresu dziejów Polski, od którego wprawdzie coraz dalej czasowo i myślowo oddalamy się, lecz którego psychika zaciążyła zbyt silnie w wielu wypadkach nad umysłowością szeregu ludzi.

Brak własnego państwa nastrajał wrogo do koncepcji państwa wogóle, do idei państwowości, do państwowych nakazów lub zakazów. Stąd też przeciwstawiano wrogiemu państwu — polski naród, jako coś swojskiego i własnego. Pojęcie państwa stało się czemś obcem — narodu czemś drogiem. Stąd brak dziś jeszcze, zwłaszcza wśród starszego społeczeństwa uświadomienia, że państwowość nie jest równoznaczna z przemocą, lecz, że pańtwowość jest jest to rozkwit własnej jaźni narodu, w formie niezależnego politycznego bytowania.

Stwierdzenie tego jest nader ważnem, gdyż nieraz w szkole możemy się zetknąć z podobnie błędnem nastawieniem obywatelskiem środowisk rodzin naszej młodzieży, a wtedy tylko bardzo taktowne odddziaływanie pozwoli nam wyrwać uczenice z obrębu mylnych zapatrywań, nie drogą autorytetu wiedzy, lecz drogą perswazji i przykładu; niejednokrotnie zaś przez młodzież można oddziałać nawet na jej dom.

Odrębną natomiast jest geneza uświadomionych, a praktycznie obojętnych dla idei państwowej obywateli. Znaleźć ich można w znacznej mierze, pośród młodszego, wychowanego już w polskiej szkole pokolenia. Mam wrażenie, że tworzą tę warstwę przedewszystkiem ci, których przekarmiono w pierwszych latach naszej niepodległości teorjami obywatelskiemi, nie dając im możności praktycznego ujęcia tego zagadnienia.

Pusto-dźwięczny frazes teorji, kończył się z chwilą dzwonka po lekcji, a uczeń traktując naukę obywatelstwa li tylko jako jeden z przedmiotów, z którego otrzymuje się stopnie, starał się opanować mnemotechnicznie zakres niezbędnych wiadomości, by po zakończonej nauce odrzucić niepotrzebny balast, nie wyciągając na ogół wiele z niego dla życia. Temu bezproduktywnemu ujmowaniu zagadnień obywatelskich ma przeciwstawić się nowa metoda, wymagająca ścisłej współpracy już nie w dziedzinie „nauki" obywatelskiej, lecz **wychowania obywatelskiego** przez cały zespół uczących, we wszystkich momentach życia szkolnego, gdziekolwiek następuje tylko zbliżenie się uczącego z młodzieżą.

Nauka obywatelstwa bowiem, prowadzona tylko przez nauczycieli obywatelstwa, mimo najlepszych chęci i zdolności pedagogigcznych uczących, nie może wychować obywatelsko, bo tego w jednej godzinie na tydzień, czyli jednej na 42 godzin nauki szkolnej tygodniowo uczynić niepodobna.

Nauczycielstwo nauki zawodowej ma z potrójnych względów łatwiejszą możność działania wychowawczego na swoich wychowanków, łatwiejszą niż jakakolwiek inna nauczycielka, czy nauczyciel innego przedmiotu. Po pierwsze dysponują ilością godzin nieproporcjonalnie wielką, w stosunku do godzin przedmiotów ogólnokształcących. Powtóre są z reguły niemal wychowawcami klasy, a z racji swej opiekuńczej działalności pozostają w ściślejszym kontakcie z całem gronem uczącem w ich klasie, z młodzieżą i ich rodzicami, czy domową opieką. Wreszcie co najważniejsze, posiadają w rękach ten klucz do sumienia obywatelskiego uczniów, t. j. zawód, który przez swój charakter praktyczny, sam przez się niejako prosi się o ujmowanie go jako tło do praktycznego wychowania obywatelskiego.

Zdobyte kwalifikacje zawodowe mają właśnie uczniom wypełnić całe najczęściej ich przyszłe życie, to też tem większe znaczenie posiada należyte przygotowanie obywatelskie uczniów w szkołach zawodowych. Wychowanie obywatelskie obejmuje swoim całokształtem z jednej strony indywidualne wychowanie jednostki pełnowartościowej moralnie, z drugiej stosunek tejże jednostki do społeczeństwa i to stosunek par exellence czynny.

Przedewszystkiem jednak, zanim się przystąpi do pracy nad wychowanie obywatelskiem młodzieży, należy bezwarunkowo poznać charakter, skłonności, wady i zalety uczniów, gdyż tylko po dokładnem poznaniu typu psychicznego, powierzonych sobie wychowanków, można przyjąć odpowiednie metody działania i przeprowadzić racjonalny a skuteczny plan pracy wychowawczej.

Szereg uczniów bowiem przychodzących na kurs I naszych szkół, cechuje wrodzony, lub nabyty egoizm, zazdrość oraz inne ujemne predyspozycje; jak n. p. wzgląd na siebie bez troski o interes ogółu, częste mijanie się z prawdą i to zwłaszcza celem ochrony siebie przed odpowiedzialnością, nieliczenie się z koleżankami, czy ogółem klasy, obarczanie odpowiedzialnością za wykroczenia innych, brak solidarności i współżycia, — stąd wynikające częste zatargi, a nawet krótnie, co doprowadza do dzielenia się klasy na grupki i obozy.

Niekiedy łączą się w serdeczniejsze związki uczenice, które wiąże stanowisko rodziców, lub pokrewne skłonności, czy instynkty. Te tworzące się „parki" ignorują resztę koleżanek w klasie.

Najczęściej spotykaną cechą nowo wstępujących do szkoły zawodowej uczenic, to z jednej strony przerażenie trudnościami pracy zawodowej, z drugiej zaś niezrozumienie, niedocenianie i lekceważenie nauki zawodowej, którą ogół społeczeństwa, a nawet czasem nauczyciele przedmiotów ogólnokształcących jeszcze dziś uważają za coś niższego, od nauki innych przedmiotów.

Jeżeli więc uwzględnimy te różnorodne trudności, które w mniejszym lub większym stopniu i w rozmaitem nasileniu poszczególnych cech występują w każdej klasie, to spostrzeżemy, że wobec tych trudności wychowawczych, tem wdzięczniejsze pole pracy wychowawczej otwiera się przed nami.

By się o tem przekonać, przypomnieć należy, jaki jest cel nauki zawodowej — przedmiotu w tym wypadku nas specjalnie interesującego.

Otóż ostatecznym celem nauki zawodowej jest według określenia planów ministerjalnych: „Przygotowanie samodzielnych pracownic i przyszłych kierowniczek pracowni". Jak widzimy cel gospodarczy — podniesienia dobrobytu jednostki i państwa. A zatem sam zawód jako taki i przygotowanie do niego ma już sam w sobie właściwości wychowania obywatelskiego, do którego dążyć należy następującemi drogami na godzinach zawodu:

1) przez samodzielne wykonywanie praktycznych, celowych, a temsamem pożytecznych robót;

2) przez rozbudzanie poszanowania dla obranego zawodu, oraz zamiłowania do niego;

3) przez przyzwyczajanie uczenic do punktualności, oraz rzetelnego i uczciwego stosunku do klienta;

4) przez przyzwyczajanie do porządku, oszczędności czasu i materjału, oraz dokładności w robocie i kalkulacji;

5) przez kształcenie poczucia estetycznego.

Tak więc zalety zawodowe, wysoko etycznie stojące pracownicy, łączą się ściśle z obywatelskiem wychowaniem, tworząc jego integralną część. Przy realizowaniu przytoczonego wyżej ogólnego celu nauki zawodu, należy na każdym kroku starać się z jednej strony wykorzeniać ewentualne wady, z któremi uczenica przychodzi do szkoły zawodowej, z drugiej zaś, chronić je przed wpływem złego przykładu. A przytem wyrabiać praktycznie zamiłowanie do postępowania etycznego, i to pod każdym względem, tak wobec siebie, jak i otoczenia. Trudno tutaj przechodzić wszystkie możliwe wady uczenic i metody ich zwalczania. Z przytoczonych powyżej najpospolitszych, najtypowszych ujemnych cech indywidualnego charakteru pragnę omówić przykładowo kilka. Uczenica przez niedbalstwo czy roztargnienie, zapomina często i nie przynosi na oznaczony czas, czy to materjału na robotę, czy pomocy naukowych, temsamem utrudnia pracę zbiorową, traci czas sama a nadrabiając w domu, najczęściej psuje robotę. Należyte pouczenie na czem polega jej wina i jaką stratę czasu pociąga za sobą, zmusza uczenicę do poprawy na następny raz.

Innym razem, gdy uczenica jest notorycznie brudna — nie myje rąk, robota jej nie może być taka, jak uczenicy porządnej. W tym wypadku wystarczy zupełnie wykazać różnicę wartości jej roboty przez porównanie z innemi robotami, a po pewnym czasie następuje korzystna zmiana.

Bardzo często się zdarza, że uczenica dotychczas wzorowa po tym, czy innym względem, ulega złemu przykładowi w związku ze słyszanemi wykroczeniami innych uczenic tej samej lub innej klasy. W takim wypadku należy skorzystać z najbliższej nadarzającej się sposobności, by owo wykroczenie wyczerpująco omówić, przedstawiając brzydotę takiego postępku. Równocześnie należy stwierdzić z całą powagą, że ma się głębokie przekonanie, iż uczenice, do których się przemawia, nigdyby czegoś podobnego nie uczyniły, wiedząc jak nieobywatelskiem i niespołecznem było to omawiane wykroczenie. Przy takich okazjach należy stale podkreślać, że zła droga nigdy do dobrego celu nie doprowadzi i nawet dobry cel nie może usprawiedliwić złych, czy wątpliwych etycznie środków. W dziedzinie pozytywnych wskazań uczenice muszą zrozumieć, że praca fizyczna nie jest niższą od pracy umysłowej i że nauka zawodu nie jest mniej ważną od nauki teoretycznych przedmiotów. Przeprowadzenie tak ujętego zagadnienia ma doniosłe znaczenie dla całokształtu gospodarczego życia Polski, której odwieczne tradycje niemal nigdy nie miały należytego zrozumienia dla łokcia, miary, igły i wagi.

Wszystkie uczenice zrozumieć i odczuwać muszą, że w pracy leży nie jak to często do niedawna mówiono, przekleństwo życia ludzkiego, lecz że praca kryje w sobie szczęście i błogosławieństwo. Tem łatwiej jest zrozumieć i wykazać uczniom tę prawdę dziś, gdy nieszczęśliwymi są właśnie ludzie bez pracy, — bezrobotni. Jako przykład można w klasie przytoczyć fakt, jakby się czuła uczenica, gdyby nie miała potrzebnego materjału do roboty i nauki, gdy wszystkie uczenice byłyby zajęte, jak upokorzoną i upośledzoną czułaby się, że nie jest w możności pracować na równi z koleżankami, dostosować się do wymagań. Jednak przy podkreślaniu gnębiącego ludzkość ekonomicznego kryzysu, nacisk położyć się musi nietylko na materjalną stronę zagadnienia, lecz na jego moralną wartość. Bezrobotny niejednokrotnie bardziej odczuwa swą bezużyteczność w społeczeństwie, brak zajęcia, niż materjalny niedostatek, który w licznych wypadkach łagodzony jest przez obowiązek objęty nawet ustawą dzielenia się dobrami materjalnemi z najbardziej potrzebującymi pomocy. Podkreślać więc należy w rozmowie z uczniami i wykazywać przy każdej nadarzającej się sposobności, że praca kryje w sobie niezmierzone wartości dobra i piękna, uzewnętrzniające się z jednej strony na każdem niemal polu, przez tworzenie rzeczy wielkich i wspaniałych, z drugiej strony dające przy szarej, codziennej pracy największe szczęście człowieka, poczucie spełnionego obowiązku. Pozatem praca sumienna przynosi z reguły niemal wcześniej, czy później uznanie otoczenia a nawet korzyści materjalne.

Możnaby zatem przytoczone powyżej zagadnienia ująć krótko w twierdzenie, że na platformie należytego zrozumienia pracy zawodowej i jej wartości, przeprowadzonej na lekcjach szkolnych, przy okazji kontroli prac wykonanych i związanych z tem uwag, można w całości wyczerpać całokształt zagadnień indywidualnego wyrobienia charakteru, oraz przy należytym nakładzie sił, wytworzyć typy uczniów, jako pełnowartościowych obywateli. Lecz to dopiero połowa zadania, bo obecnie wchodzimy w najistotniejszą część zagadnienia, stanowiska jednostki wobec grupy, czyli socjologicznej podstawy obywatelskiego życia.

Należy w tej dziedzinie przedewszystkiem wskazywać uczenicy jej zależność od klasy i obowiązki wobec tej klasy, jako grupy społecznej, a na tem tle wskazywać stosunek jednostki do państwa. Jeśli n. p. uczenica robi robotę niedbale, to trzeba jej wykazać i zwrócić uwagę, że tem szkodzi nietylko sobie, ale krzywdzi całą klasę, czyli grupę do której należy. W przyszłości takie postępowanie przy wykonaniu swoich obowiązków, to nietylko szkody moralne i materjalne dla niej samej, ale krzywda wyrządzona tej grupie, do której będzie należała, a będzie to spółdzielnia, pracownia czy inna instytucja, dająca jej pracę, dalej związek zawodowy, do któregoby należała, wreszcie w szerszem ujęciu społeczeństwo i państwo. W ten sposób przy pracy ręcznej musi się wyrabiać w uczniach ducha odpowiedzialności społecznej, przeciwdziałać woli jednostkowej, wskazując na doniosłość uświadomienia społecznego przez zgrupowanie się. Nie odświętne okazywanie uczuć patrjotycznych, ale wyrobienie przez pracę i wytworzenie poczucia godności narodowej, która każe pamiętać o odpowiedzialności jednostki wobec społeczeństwa, która na każdym kroku przypomina, ee musimy dbać o sławę i cześć naszego państwa, że musimy mu wywalczyć zaszczytne miejsce między obcemi, zdoła należycie wychować obywatelsko młodzież pieczy naszej powierzoną. Ambicją naszą być powinno, aby każdy obcy musiał szanować Polskę dla jej sumiennej pracy i wartości na polu ekonomicznem, i aby takiem dążeniem przyczynić się do ogólnego dorobku ludzkości.

Podstawą do wychowania obywatelskiego klasy jako całości musi być sharmonizowanie się klasy

t. j. przedewszystkiem uczenic między sobą i uczenic z nauczycielką, uczącą w danej klasie, i to na platformie wykonywanego zawodu. Podkreślać niepotrzebna, jak ważnym czynnikiem jest należyte postawienie i przeprowadzenie tej kwestji, którą najłatwiej ująć i przeprowadzić przez zainteresowanie się praktyczne uczenicami, badając ich stosunki rodzinne, warunki materjalne, ich zainteresowania, a wreszcie omawiając ich własne roboty z życzliwem i starannem zainteresowaniem. W tym wypadku wychowanie klasowe, jako zbiorowej a przypadkowej i od woli uczenic niezależnej całości, da nam dskonałą okazję do łączenia dodatnich cech indywidualnej moralności, z wyrabianiem cnót obywatelskich, zwracając ustawicznie uwagę uczenic na łączność integralną, zależność i odpowiedzialność wobec całości klasy, która stanie się symbolem całości społeczeństwa w państwie.

Klasa jako całość okaże przedewszystkiem możliwość wydobycia na jaw tak zw. zdolności zbiorowych, jako wypadkowej zdolności indywidualnych i harmonijnego współżycia. Uczenice zrozumieją, że wiele dokonać można razem i że współpraca całej klasy osiągnie szersze wyniki, niż suma ich jednostkowych wysiłków. Wykazać to można klasie przy robocie zbiorowej, dużej, której jedna uczenica nie byłaby w stanie wykonać, lub przy wystawach szkolnych, w których klasy i szkoła występują jako jednostka zbiorowa, a sukces osiągnięty przynosi zaszczyt całości. Świadomość odnoszonych sukcesów budzi radość i zadowolenie, są to dwa czynniki, które są warunkiem ułatwienia pracy, wprost bjologicznym warunkiem rozwoju. Optymistyczne nastawienie na życie i pracę jest połową wygranej, dającą radość życia i poczucie szczęścia. Budzenie optymizmu i wiary w skuteczność naszej pracy jest jednak zgoła różne od przysłowiowego „jakoś to będzie".

Widoczny efekt pracy konkretnej i namacalny da samopoczucie siły, a ujawniając wyniki, stanie się najlepszym motorem wychowawczym, zachęcającym do współpracy zbiorowej. Tak praca twórcza, kombinacyjna, rozdzielona na szereg uczenic, jak i fakt wykonywania idywidualnie tych samych robót, muszą zostać należycie wyzyskane dla celów pedagogicznych. W pierwszym wypadku zniknie ambicja jednostki na rzecz grupy wykonywującej, a zarazem wzrośnie poczucie odpowiedzialności za każdy wykonany szczegół, w drugim, dobrze pojęta emulacja zachęca do wyścigu pracy i osiągnięcia maximus wyniku.

Te cele osiągalne mogą być i w szkołach innych, lecz jako przeprowadzone drogą rozumowania, tracą na sile ekspresji, a zatem i efektu. W tych więc warunkach zżycie się i uspołecznienie klasy zawodowej może nastąpić niezwykle szybko. W dalszym ciągu stosunki międzyklasowe pozwolą na wyrobienie poczucia solidarności całej szkoły, jako wstęp do solidarności grupy zawodowej. Tu jednak przestrzec należy przed fałszywą ambicją, czy zarozumiałością. Wyrobienie bowiem solidarności zawodowej pozwoli na utrzymanie łączności uczenic po wyjściu ze szkoły i usunąć może niejednokrotnie zawiść i zazdrość zawodową, a wzajemną konkurencję ograniczyć do norm jedynie etycznych. Można również na tem tle rozwinąć coraz silniej propagandę idei spółdzielczej, jako najszlachetniejszej formy współpracy członków tego samego zawodu.

Ponieważ braki materjalne u poszczególnych uczenic jaskrawiej występują w klasie przy zbiorowej pracy, są łatwe do spostrzeżenia. Bez uszczerbku dla siebie może nieraz koleżanka zrobić przysługę potrzebującej, spełniając cichy uczynek miłości bliźniego. Ale przytem jednak trzeba zwracać uwagę na niekolidowanie koleżańskości z jednej strony z poczuciem odpowiedzialności i obowiązku z drugiej.

Specjalizacja nie szkodzi bynajmniej współżyciu, owszem podkreśla uspołecznienie, pozwalając oddawać sobie wzajemne usługi.

Jednostki zaś silniejsze moralnie powinny wpływać na całą klasę, a wtedy uniknie się rozbicia na grupy tak szkodliwego dla harmonijnego współżycia tejże.

A wreszcie przy pracy wychowawczej musi się podnieść, jak działa przykład osobisty nauczycielki na klasę. Jest on o wiele ważniejszym i skuteczniejszym sposobem oddziaływania na młodzież, niż nawet najbardziej porywające słowa. To też wychowawczyni i nauczycielka zawodu nie może mówić nic takiego, czegoby nie zdołała wykazać w praktyce swego postępowania. Nie znaczy to, aby nauczycielki wychowawczynie były ideałami, lecz muszą one do tego ideału dążyć i przy wychowaniu pamiętać o tem, że jeden tylko postępek niezgodny z głoszonemi przez się zasadami dyskredytuje nauczycielkę w oczach uczenic na długi okres czasu. Uczenice winny przedewszystkiem w gronie uczącem widzieć klasyczny dla nich przykład i harmonję współżycia. To też nic nie wychowuje tak dobrze, jak widok uczynności wzajemnej członków grona uczącego, ich wzajemne pełne życzliwości odnoszenie się do siebie, świadczenie sobie drobnych usług i wiele podobnych drobiazgów codziennego życia, które przez swą aktualność stają się pierwszorzędnym materjałem pedagogicznym.

Zmierzając do końca tych uwag, pragnę podkreślić dwa zasadnicze — mojem zdaniem — twierdzenia: po pierwsze wychowanie obywatelskie jest pojęciem bardzo szerokiem, gdyż mieści się w niem to wszystko, czego wymaga się od wysoko moralnie pod każdym względem stojącej jednostki. Wskazać przeto w tej dziedzinie można jedynie pewne tylko zasadnicze metody pracy, wyczerpanie bowiem pełne tematu, o ileby wogóle było możliwem, zajęłoby niezmiernie wiele miejsca.

Powtóre zaś, nie przesądzając wyników obywatelskiego wychowania w szkołach ogólnokształcących, śmiem twierdzić, że żaden ustrój szkolny nie nadaje się tak dobrze do praktycznego wychowania obywatelskiego, jak właśnie ustrój szkół zawodowych. Ustrój bowiem szkoły zawodowej pozwala zupełnie niepostrzeżenie kształcić uczenice na godzinach nauki zawodowej w praktycznem wyrobieniu obywatelskiem, którego teoretyczną wartość poznają i zrozumieją jeszcze lepiej przy nauce historji czy obywatelstwa.

Wtedy jedna godzina nauk obywatelskich wystarczy na podanie koniecznego minimum wiadomości z zakresu socjologji, ustroju państwowego i prawodawstwa, gdyż praktyka codziennej nauki, połączonej z wychowaniem obywatelskiem urobi należycie i przygotuje umysł i wolę uczniów do przyjęcia teorji, tak ściśle łączącej się z ich postępkami i przekonaniami.

Bl. Holzmann i M. Pfefferbaum.

Sprawozdanie z kursu dokształcającego dla nauczycielek i instruktorek szkół gospodarczych w Warszawie.

W dn. 16. I. 1933 — 11. II. 1933 odbył się kurs dokształcający dla nauczycielek gosp. dom., zorganizowany przez Ministerstwo W. R. i O. P. pod kierownictwem p. inż. Laskowskiej i p. Szoberowej.

W kursie brało udział 46 uczestniczek. W każdem kuratorjum wyznaczonych było 5 miejsc dla nauczycielek gosp dom., pozatem w kursie brały udział delegatki Związku Pań Domu poszczególnych miast.

Kurs przywitała imieniem Ministerstwa W. R. i O. P. p. wizytatorka Kozakówna i p. I. Laskowska.

Kurs był zorganizowany pod hasłem potrzeb pań domu, w związku z tem program kursu obejmował szereg problemów aktualnych w życiu rodzinnem, a więc:

1) Organizację pracy.
2) Mieszkanie.
3) Porządki.
4) Pranie.
5) Odzież.
6) Rachunkowość domową.
7) Prawo.
8) Odżywianie.
9) Opieka nad dzieckiem.
10) Wychowanie fizyczne.
11) Psychologję indywidualną dr. Adlera.
12) Zagadnienia pomocy bezrobotnym.
13) Zagadnienia gospodarcze.

Każde z poszczególnych zagadnień ujęte było z punktu widzenia potrzeb rodziny, oraz obowiązków obywatelskich kobiet w chwili obecnej. Poszczególne zagadnienia opracowane były w ten sposób, że obok wykładów odbywały się zajęcia praktyczne, demonstracje i wycieczki, które związane były z poszczególnemi zagadnieniami.

Organizacja pracy. Zagadnienie to opracowane było teoretycznie przy pomocy wykładów p. Szoberowej i p. Ulanickiej. Część praktyczną rozpoczął pokaz p. Sittauerowej p. t.: Pokaz racjonalnie wykonanej czynności gospodarczej, oraz ćwiczenia praktyczne indywidualne i grupowe.

Wykłady p. Szoberowej: Organizacja gospodarstw rodzinnych, podział pracy między domowników.

P. Szoberowa uważa dom za warsztat pracy, mający swój jasno wytknięty cel, który osiągnąć można przy pomocy 1) planowości, 2) usprawnienia ręki, 3) odpowiednich narzędzi pracy.

Życie człowieka w rodzinie powinno według prelegentki przedstawiać pewien rytm uwarunkowany przez 1) przyrodę, 2) środowisko, 3) zajęcia członków rodziny. Aby osiągnąć rytm w życiu codziennem, należy okresy pracy i okresy spoczynku ujednostajnić i doprowadzić do jednego wspólnego terminu dla wszystkich członków rodziny. Organizacją pracy domu powinna kierować jedna osoba, która przeprowadza stały podział pracy między wszystkich domowników nawet mężczyzn. (Uważam to za pierwszą szczęśliwą próbę rozwiązania pracy zawodowej kobiety i pracy jej w domu). W pracy domowej należy zależnie od potrzeb i warunków każdej rodziny uszeregować równolegle poszczególne czynności, czyli że w pracy domowej musi istnieć czynnik współczesności, wogóle w każdej pracy zorganizowanej musi istnieć czynnik współczesności. W myśl powyższych uwag przedyskutowane było na kursie zagadnienie: rozplanować tryb życia rodziny złożonej z 4 osób. dwie osoby w średnim wieku, babka, jedna dorosła córka. zdrowie normalne w stosunku do wieku. Rodzice pracują od godz. 9—2. córka trzy razy tygodniowo od godz. 9—2. trzy razy od godz. 9—3. dochód 1.200 zł. miesięcznie, mieszkanie 5-cio pokojowe, 6-cio tygodniowy wyjazd na wieś.

Wykład p. Ulanickiej p. t.: Zagadnienie służby domowej. P. Ulanicka stwierdza, że służba obecnie usposobiona jest krytycznie i wrogo w stosunku do pracodawcy. Jest uświadomiona, zna swoje prawa, nie zna swoich obowiązków, nie szanuje skromnych warunków materjalnych i ciężkiej pracy zawodowej swojej chlebodawczyni. Zmienić ten stan rzeczy można przez dokształcanie służby, przez normalizację pracy w domu, przez odpowiednie traktowanie służby. przez danie jej odpowiednich warunków higjenicznych, przez selekcjonowanie przy pomocy książeczek służbowych, obowiązujących stale. Projekt ustawy o służbie domowej został już opracowany i przesłany komisji sejmowej i jest nadzieja, że wkrótce jako ustawa wejdzie w życie.

Szczegółowe opracowanie zagadnienia tego znaleźć można w Poradniku dla służby domowej p. Ulanicka (wyd Arcta) zł. 2.50.

Praktyczną część zagadnienia pracy domowej rozpoczął pokaz p. Sittauerowej. Pokaz gotowania i sprzątania z punktu widzenia planowości działania, jako jednego ze środków usprawnienia pracy.

Temat: 1) kotlety wiedeńskie, sałata surowa witaminowa, ryż z jabłkami.

2) Mycie naczynia w prymitywnych warunkach.

3) Mycie naczynia przy pomocy nowoczesnych urządzeń.

4) Sprzątanie kredensu.

Słuchaczki otrzymały kartki z proporcją, kolejnością czynności i obliczeniami kalorycznemi.

Czas wykonania pracy wypadł zgodnie z planem (2 godz.).

Dyskusję po pokazie oparła p. Sittauerowa na tezie Taylora: „dobro człowieka — mniejszy wysiłek"; środki do tego: znormalizowanie pracy. Plan pracy z punktu widzenia planowości działania: 1) podział na etapy, 2) określenie czasu dla poszczególnych etapów, 3) kolejność rozplanowania przy uwzględnieniu współczesności i współrzędności w toku działania.

Wnioski z dyskusji. Pokaz spełnił swoje zadania z punktu widzenia planowości działania, trwał przewidziane 2 godziny.

Przygotowanie wszystkich przyborów do wykonania całego obiadu jest trudne, często niemożliwe z powodu braku miejsca i narzędzi.

Konieczne jest przygotowanie przyborów do poszczególnych grup czynności.

W dążeniu do normalizacji pracy przez pewien czas, organizacja rozrosła się nadmiernie kosztem techniki wyćwiczenia mięśni. Należy dążyć do wprowadzenia syntezy sprawności ręki, odpowiednich narzędzi pracy i planowości. Ręka jest najpewniejszem i najpraktyczniejszem narzędziem pracy i powinna być wyćwiczona doskonale. Nastąpił szereg ćwiczeń jednostkowych z obliczeniem czasu wykonania przez uczestniczki kursu.

Obieranie dwu jabłek ½ — do 1 minuty.

Obieranie ½ kg. ziemniaków 1. ½ — 4 minut.

Pierwszy sposób skrobania ½ kg. marchwi (w ręce do siebie) 2—6 min. Drugi sposób skrobania ½ kg. marchwi (na papierze od siebie) 1. ½— minut.

Talarkowanie nożem ¼ kg. marchwi 1—2.½ min.
Talarkowanie szatkownicą [illegible] kg. marchwi 1.½—2 ½ minut.
Paseczkowanie [illegible] kg. marchwi nożem 1—5½ min.
Paseczkowanie ¼ kg. marchwi tarłem 1.¾—4 minut.
Szatkowanie ½ głowy kapusty nożem 1—4 minut.
Szatkowanie ½ głowy kapusty szatkownicą 1—4 minut.
Krajanie ¼ kg. chleba nożem ⅓—1 minuty.
Krajanie [illegible] kg. chleba piłą [illegible]—1 minuty.
Ucieranie żółtek z cukrem 1—2 minut.

Wnioski z dyskusji: 1) Ćwiczenia te nie ustalają dokładnych norm czasu.

2) Ćwiczenia te mają kształcić rękę uczennic.

3) Ćwiczenia te mają uświadomić uczennicom problem czasu wykonania poszczególnych czynności.

4) Ćwiczenia te mogą przyczynić się do uzawodowienia pracy w szkole gospodarczej.

5) a. Nauczycielki w swoich zakładach muszą ustanowić normę czasu dla poszczególnych czynności. Normy te mogą być traktowane indywidualnie dla każdej szkoły i mogą mieć szerokie rozchylenie. Każda uczennica powinna zetknąć się w szkole z zagadnieniami norm czasu dla elementarnych czynności.

b) Wymagany będzie przez Ministerstwo W. R. i O. P. określony przez nauczycielkę czas wykonania czynności dla uczennic w szkołach gospodarczych.

6) Należy spróbować i badać poszczególne sposoby wykonania czynności i ustalić najodpowiedniejszą technikę, czas i narzędzia pracy.

7) Pracownice usprawnione mogą używać najprostszych narzędzi.

8) Dla pracownic niewprawnych odpowiedniejsze są narzędzia złożone.

Z kolei odbyły się ćwiczenia jednostkowe gotowania potraw prostych z obliczeniem czasu pracy.

Ćwiczenia te oparte były na postulatach nauk. org. pracy i wzorze p. Sittauerowej.

Ćwiczenia poprzedziła dyskusja i plan pracy:

1) Sałata z jarzyn. 2) zupa jarzynowa, szatkowanie jarzyn, jabłka w cieście, krem cytrynowy.

Dalsze ćwiczenia gotowania jednostkowego i grupowego odbywały się już po opracowaniu zagadnienia **zasad odżywiania** przez p. mgr Morzkowską.

Ćwiczenia uprzedziło omówienie układania racjonalnych jadłospisów i ułożenie całodziennego pożywienia dla:

a) rodziny robotniczej złożonej z czterech osób za 3.50 zł. dziennie.

b) rodziny z inteligencji złożonej z czterech osób

Ćwiczenia grupowe. Całodzienne pożywienie.

Śniadanie: grahamki, bułki warszawskie, masło, kawa zdrowia, jabłko.

Obiad: Barszcz z czesterkami.
Pieczeń z jarzynami.
Pączki z kartofli.
Fałszywe jaja sadzone.

Podwieczorek: Chleb, masło, ser, marmelada, precelki, herbata.

Kolacja: Ziemniaki nadziewane grzybami
Sałata z kapusty i jarzyn
Kompot z owoców suszonych.

Ćwiczenia jednostkowe: Zupa z chleba, pierogi z kiełbasą, placki ziemniaczane drożdżowe, hreczanki z masłem śledziowem, muss z grysiku (potrawy zdrowe, tanie, odpowiednie dla pracowników fizycznych).

Ćwiczenia grupowe: 1) Zupa selerowa z uszkami, salsefja (szparagi zimowe), sielawy w sosie musztardowym z ziemniakami, krem kakaowy.

2) Rosół z żółtkami, sztuka mięsa, sałata z mandarynek, róże z ziemniaków, suflet czekoladowy.

3) Zupa z wina i sago, zrazy zawijane z cielęciną, sałata amerykańska, muss z jabłek.

Zwiedziłyśmy Instytut Gospodarstwa Domowego, w którym oglądnęłyśmy nowe, ciekawe, ulepszone przedmioty użytku codziennego, oraz przedmioty i produkty cechowane przez Instytut.

Wycieczki w celu poznania znormalizowanych kuchni i nowoczesnych mieszkań łączyły zagadnienie pracy i mieszkań.

Zagadnienie mieszkania.

Problem mieszkania opracowany był na kursie najciekawiej i dał nam obraz całokształtu zagadnienia mieszkania nowoczesnego. Wykłady były ilustrowane przeźroczami, były też eksponaty.

Pozatem odbył się szereg bardzo ciekawych wycieczek.

P. inż. Lachert przedstawił nam w swoich wykładach obraz rozwoju miast i nowoczesnej urbanistyki czyli nauki o budowie miast. Urbanistyka ma obecnie do rozwiązania dwa problemy:

1) Problem komunikacji rozgałęzionej, zastosowanej do potrzeb przemysłu, handlu i wygodnej dla ludności,

2) problem higjeny miast czyli dostarczania mieszkańcom powietrza, słońca, spokoju, nieznacznych skupień, odpowiedniej przestrzeni i odprowadzanie dymów i ścieków poza obręb miasta, czyli unieszkodliwienie ich dla mieszkańców.

Znaczenie urbanistyki nowoczesnej podkreśla choćby tytuł książki Covarta wyd. w r. 1898 p. t. „Miasto, ogrody, pokojowa droga do reformy społecznej".

Zkolei poruszone zostało zagadnienie mieszkania. Mieszkanie ma do spełnienia następujące zagadnienia:

1) Odpoczynek i odzyskanie sił, 2) spanie, 3) odżywianie się, 4) potrzeby kulturalne i edukacyjne, 5) potrzeby towarzyskie, 6) przygotowanie pożywienia, 7) potrzeby sanitarne, 8) przechowanie mienia, 9) pranie.

Mieszkanie ma być dyskretne i zabezpieczone od sąsiadów.

Najtrudniejszem zagadnieniem do rozwiązania jest zaspokojenie tych wszystkich potrzeb w mieszkaniu małem, zastosowanem do możliwości szerokich mas społeczeństwa.

Prelegent podaje szereg postulatów dążących do rozwiązania tego zagadnienia:

1) wyrzucić salony,

2) dla potrzeb kulturalnych wspólne czytelnie i salony,

3) dla odpoczynku sypialnie,

4) edukacja dzieci w ich sypialniach,

5) dla potrzeb gospodarczych np. wspólne pralnie, sprowadzenie nawpół fabrykowanych produktów, wspólne jadalnie,

6) zmniejszenie przestrzeni zajmowanych przez mury z 20% na 5%,

7) robić ścianki działowe poruszane dowolnie tak, że wynajmuje się przestrzeń dowolnej wielkości.

Dom-hotel, gdzie każdy ma swój osobny pokój i szereg potrzeb wszystkich mieszkańców zaspokajanych jest we wspólnych lokalach.

W dalszym ciągu referatu poruszone było zagadnienie okna (zagranicą istnieją już szyby 2—3

razy droższe, przepuszczające promienie ultrafjoletowe). Zagadnienia wentylacji (każdy pokój powinien mieć wentylację w ścianie, wysokość pokoi 2.50—2.85 m jest dla zdrowia wystarczająca). Zagadnienie muru, oświetlenia, ogrzania, instalacji wodociągowej i kanalizacyjnej.

Rozwój wsi oprzeć się musi o zasady kooperacji celowo i świadomie opracowanej przez urbanistykę nowoczesną.

Dalsze rozwiązanie problemu mieszkania nowoczesnego dały nam wykłady p. Telakowskiej, p. inż. Tintenbrunn i T. Chmielewskiej.

P. Telakowska twierdzi, że piękno nowoczesne jest skoordynowaniem sztuki ze życiem, jest proste, praktyczne, jest moralne dla wychowania.

Mieszkanie piękne to urządzone wygodnie, odpowiednio do potrzeb i pracy oraz trybu życia mieszkańców. Każdy w mieszkaniu ma mieć swój własny kąt. Zamiast jadalni, salonów, sypialni, raczej ma być pokój pani domu, pana domu itd. Każdy pokój ma mieć swój tryb życia n. p. pokój do pracy i t. d. Dom ma być odpoczynkiem dla nerwów, łatwy do sprzątania i miły.

P. Telakowska wyrzuca z zapałem z mieszkania wszystkie stare, ciężkie, trudne do utrzymania w porządku meble, wszystkie brzydkie i wypracowane robótki kobiece, cały nadmiar portjer, dywanów, zabierających światło i powietrze, przeszkadzających w pracy i przysparzających kurzu.

Ozdobić mieszkanie mają właściwie tylko kwiaty i ściany malowane modnie, a więc gładko. Dla zapobiegnięcia monotonji kolorów, każda ściana w pokoju może mieć inny odcień lub inny kolor. Firanki mają być z siatek, proste, przeźroczyste, przepuszczające światło.

Już przy planowaniu domu należy uwzględnić miejsce na meble, a więc szafy, kredensy a nawet i łóżka w ścianach. Meble raczej niskie, wygodne, zastosowane do ściśle określonych celów. Tanim ładnym polskim materjałem na pokrycie mebli są tkaniny wileńskie albo juta dwubarwna. Na abażury i kwiaty sztuczne rodoid.

Zagadnienia mieszkania nowoczesnego znaleść można w miesięczniku „Dom, mieszkanie, osiedle“ (Red. Warszawa, Krakowskie Przedmieście 5, cena 15 zł. rocznie).

Kuchnia nowoczesna M. Chmielewska (wyd. Zw. Pań Domu w Warszawie, zł. 3.—).

Wykład p. E. Lutosłańskiej p. t.: „Piece węglowe i środki opałowe, spalane w piecach tego typu: węgiel, torf, drzewo“. Znaleźć można w broszurce p. t. „O piecach pokojowych i kuchennych“, p. Halina Lutosławska (wyd. Związek Pań Domu, Warszawa, Nowy Świat 9, zł. 0.80).

Wycieczki liczne i ciekawe szły w dwu kierunkach: do wielkich kolonji mieszkań współdzielczych i małych nowoczesnych domków rodzinnych. Zwiedziłyśmy kolonję współdzielni mieszkaniowych na Żoliborzu, gdzie poznałyśmy wzorowy typ mieszkania robotniczego 1.½ izbowe (mieszkanie robotnicze składające się z pokoju ze specjalnem miejscem na łóżka i wnęką z oknem i wodociągiem na kuchnię i maleńkim przedpokojem oraz z W. C., szafy znajdują się w ścianach) i dwuizbowego, (składającego się ze sypialni i drugiego pokoju, jakby kuchni-jadalni. Wzorowe urządzenie takiego pokoju z drzewa sosnowego, lakierowanego, znajduje się we wzorniku Inst. Gosp. Dom.). Zwiedziłyśmy także kolonję Z. U. P. U., gdzie mieszkańcy mają wspólny ogród i ślizgawkę, oraz kolonję kooperatywy wojskowej ze wspólnym tarasem na dachu. Pozatem odwiedziłyśmy nowocześnie urządzony dom rodziny pp. Chmielewskich i niezmiernie ciekawie i nowocześnie zbudowany dom pp. arch. Szukalskich. Zwiedziłyśmy także wzorownię Związku Pań Domu. Na Rybakach zwiedziłyśmy kuchnię zorganizowaną dla nauczania gospodarstwa kobiet ze sfer robotniczych, oraz internat i hotelik dla sierót.

Zagadnienie porządków. Pokaz i ćwiczenie czyszczenia metali różnemi środkami.

Pokaz i ćwiczenie czyszczenia pieca kuchennego, mycia sprzętów drewnianych i lakierowanych.

Pokaz i ćwiczenie odświerzania mebli politurowanych i malowanych olejno.

Pokaz i ćwiczenie czyszczenia kilimów.

Ćwiczenia odbywały się w ten sposób, że po demonstracji i omówieniu odbywały się ćwiczenia, w których brały udział wszystkie uczestniczki. Przy wykonywaniu pracy notowano czas jej trwania.

W dyskusji końcowej podkreślany był najlepszy środek, najlepszy sposób i czas wykonanej pracy. We wzorowem Inst. Gosp. Dom. widziałyśmy dużą ilość nowych i pomysłowych szczotek i pomocy do porządków.

W dziedzinie porządków stwierdziłyśmy wielkie braki w naszych wiadomościach i umiejętnościach i konieczność usilnej pracy w tym kierunku. Zagadnienie to aktualne jest zwłaszcza obecnie, kiedy punkt ciężkości w szkole gospodarczej powinien zostać równomiernie rozdzielony między wszystkie równie ważne zagadnienia aktualne w domu rodzinnym. A więc oprócz gotowania porządki, pranie, kalkulacja i t. d.

Zagadnienie prania. Pranie bielizny ręczne Marysią, kompresorem p. Bieńkowska.

Ćwiczenie wywabiania plam p. Chrostowska i p. Radzikówna.

Wycieczka do pralni mechanicznej „Dunka“.

P. Bieńkowska omawia składniki brudu i działanie środków, używanych do prania na różne rodzaje tkanin, używanych na bieliznę. Omówienie proszków do prania „Rinso“, „Radion“, „Heljo“. (P. inż. Laskowska podaje doświadczenie na obecność chlorku w proszku: zalać proszek silnym kwasem, jeżeli się burzy, wydziela się z proszku zapach chlorku, to w proszku jest chlorek).

Kolejność ręcznego prania bielizny białej (p. Bieńkowska):

1) Moczyć bieliznę przez 12—24 godzin (1 litr wody letniej ½ grama sody 1. ½ grama mydła).

2) Wykręcić bieliznę zmoczoną.

3) Prać jeden do dwa razy w gorącym (40°) roztworze sody i mydła (na 1 litr wody 1.½ gr. sody, 3—5 gramów mydła).

4) Płukać w gorącej wodzie.

5) Gotować (woda zimna; na 1 litr wody 1.½ grama sody, 2 gramy mydła).

Dalsza część prania niezmieniona. Krochmal gotować 15 minut. P. Bieńkowska poleca gorąco pranie kompresorem, według jej doświadczeń w internacie (Chyliczki) jest to sposób prania, oszczędzający czas, pracę i bieliznę. Sposób prania kompresorem podaje w ulotce p. inż. Kączkowski; (nabyć ją można w cenie 0.20 zł. w Związku Pań Domu, Warszawa, Nowy Świat 9). Cechowane przez związek są kompresory firm „Triumf“. Związek Pań Domu robi analizę wody i oznacza ściśle ilość sody potrzebnej do zmiękczenia wody do prania po przesłaniu flaszki z wodą i 5.— zł. za analizę.

Ćwiczenie wywabiania plam. P. Radzikówna i p. Chrostowska.

Pokaz otworzyła p. inż. Laskowska. Zagadnienie

ma być rozpatrywane z następujących punktów widzenia: 1) Bibljografja, 2) doświadczenie, 3) wybór środków i umotywowanie wyboru, 4) technika pracy. Plamy podzielone były na trzy rodzaje według gatunku: 1) plamy tłuszczowe, 2) plamy związków żelazowych (rdza, atrament), 3) plamy owocowe

a) Demonstrowane było czyszczenie plam tłustych benzyną.

b) Czyszczenie plam z atramentu na materjale białym burmolem (na 1 litr wody 1 łyżeczka burmolu).

c) Czyszczenie plam owocowych przez polewanie gorącą wodą i posypywanie boraksem.

Ogólnie stwierdzono wielkie braki tak w praktycznej znajomości wywabiania plam, jak i wydawnictw odpowiednich.

Zwiedziłyśmy też pralnię „Dunkę", gdzie praca jest znormalizowana: pranie i prasowanie odbywa się przeważnie maszynowo

Zagadnienie odzieży, p. Wróblewska: Przegląd materjałów odzieżowych z punktu widzenia higjeny i opłacalności.

P. Wróblewska podała sposób bardzo poglądowy przy pomocy szeregu doświadczeń i wielkiej ilości próbek, sposoby rozróżniania różnych rodzajów i gatunków materjałów. Zapoznała nas ze sposobem umiejętnego rozróżniania gatunków przy kupnie. Pozatem zapoznała nas prelegentka ze stanem surowca i przemysłu bawełnianego, wełnianego i lnianego w Polsce, z trudnościami i możliwościami rozwoju tych gatunków polskiego przemysłu, z wielkiem znaczeniem gospodarczem ich rozwoju dla państwa. Bezwzględnym obowiązkiem obywatelskim wszystkich kobiet jest kupowanie tylko wyrobów przemysłu krajowego.

P. Ankiewiczowa: Dostosowanie odzieży do warunków pracy. W referacie poruszony był wpływ klimatu, temperatury, stanu pogody na sposób ubierania się ludzi. Prelegentka omówiła i pokazywała różne części garderoby damskiej z punktu widzenia higjeny, praktyczności, estetyki, łatwości utrzymania w porządku i zastosowania n. p. spacer, wizyta, dom. Omówiony był strój zawodowy służącej, subjektki, urzędniczki, nauczycielki, oraz znaczenie odpowiedniego ubierania się i godnego reprezentowania swojego zawodu.

P. Żakiewiczówna: Umiejętna konserwacja odzieży.

Poruszone było zagadnienie utrzymywania w porządku sukien, palt, bielizny, obuwia. Odpowiedniego czyszczenia i przechowywania odzieży przez krótsze i dłuższe okresy czasu n. p. sezon, wakacje. Poruszona była kwestja szaf, półek, wieszaków w zastosowaniu do różnych części odzieży; sposób wieszania ubrań, składania bielizny i t. p. Umiejętność starannego, schludnego ubierania się tanim kosztem, a więc umiejętność konserwacji ubrania stoi w Polsce na niskim poziomie i szkoła gospodarcza powinna wpływać na swoje wychowanki w tym kierunku.

Dwa wieczory poświęcone były przerobieniu bluzki, sukni, lub spódniczki codziennej. Prowadziła p. Kęsikówna.

Rachunkowość domowa p. mgr. Bieniak. Wychodzi z założenia, że dom rodzinny jest przedsiębiorstwem, w którem musi być dokładnie prowadzona rachunkowość. Przeprowadza on przykład prowadzenia ksiąg domowych i zamknięcia rachunków domowych przy pomocy buchalterji podwójnej t. zw. systemu amerykańskiego. Zagadnienie to opracowane jest w książce p. Izy Mandukowej p. t. „Rachunek pani domu" wyd. Związku Pań Domu.

P. mgr. Laskowski: **Prawo.** Prelegent przedstawił krótki ogólny zarys ustawodawstwa polskiego z pewnem uwzględnieniem praw aktualnych dla kobiet.

Zasady odżywiania: p. mgr. Morzkowska P. Morzkowska stwierdza, że djetyka czyli nauka o żywieniu w obecnym stanie wiedzy, stawia sobie za cel nietylko zaspokajanie potrzeb ludzkich, ale i zapobieganie chorobom. P. Morzkowska omawia cel odżywiania, składniki produktów spożywczych, węglowodanów, białka, tłuszczu, wody, witamin, soli mineralnych ich roli w organizmie ludzkim.

Przy układaniu jadłospisów dziennych należy kierować się następującemi wytycznemi: 1) apetyczności potraw, 2) ich składem chemicznym, 3) wartością kaloryczną, 4) sytnością potraw, 5) wartością witaminową, 6) wartością mineralną, 7) zasadowością i kwasowością pokarmów.

Sytność pokarmów. Brak pokarmów z towarzyszącem rytmicznemi skurczami w żołądku daje uczucie głodu Uczucie nasycenia następuje wtedy, gdy górna część jelit albo żołądek normalnie wydzielają sok trawienny.

Sytność pokarmów zależy od: 1) czasu potrzebnego do strawienia tych pokarmów w żołądku, 2) ilością wydzielonego soku żołądkowego dla strawienia danego pokarmu.

Mięso jest pokarmem sycącym, ponieważ ekstrakty mięsa chemicznie pobudzają tkanki żołądka i wywołują aktywność żołądka. Tłuszcze dają uczucie sytości, ponieważ długo przebywają w żołądku. Ta cecha tłuszczu zależy też od punktu topliwości tłuszczu, im niższa topliwość, tem niższe uczucie sytości. Do najbardziej sycących produktów należą: mięso, jaja twarde, mleko. Mniej sycą ryby. Sytość kasz, chleba, ziemniaków podnosimy przez dodanie tłuszczu, mięsa, wędlin, mleka. Mały deser podnosi sytość obiadu. Jarska kuchnia dlatego jest droga, ponieważ jarskie potrawy są mało sytne i wymagają dużego nakładu pracy.

O ile chodzi o **kwasowość i zasadowość** pokarmu, to spalone w organizmie produkty dają sole mineralne i zależnie od tego, czy w tych solach są metale czy metaloidy, mamy odcień kwaśny lub zasadowy pokarmów. W normalnym zdrowym przewodzie pokarmowym, pokarmy o odcieniu zasadowym powinny mieć przewagę. Reakcję zasadową dają: mleko, warzywa, owoce. Reakcję kwaśną dają, kasze, chleb, mąka, mięso, jaja. Soli mineralnych potrzebujemy dziennie: soli wapnia 0.7, soli żelaza 0.01, soli fosforu 0.32.

Dla uprzystępnienia obliczenia tych niezmiernie małych ilości soli mineralnych potrzebnych w dziennej racji pokarmowej, p. mgr Morzkowska opracowuje tablice kaloryczne, w których zagadnienie soli mineralnych będzie opracowane w ten sposób, że dzienna racja poszczególnych soli mineralnych obliczona będzie procentowo na 100 części i te będą stanowić rację dzienną soli mineralnych. W tych tablicach kalorycznych obok wagi produktów (100 gr.), obliczone będą objętości tych produktów w naczyniach znormalizowanych przez Inst. Gosp. Domowego.

Omówienie djety codziennej i obliczenie kaloryczne przeprowadziłyśmy właśnie na takich tablicach.

Zkolei p. mgr. Morzkowska demonstruje nam lekcję o kalorjach odpowiednią do przeprowadzenia w szkole. Różne produkty muszą być spożyte

w różnej ilości, ażeby dostarczyć tej samej ilości kaloryj, zależnie od ilości wody i drzewnika. P. Morzkowska demonstruje szereg produktów wysoko i nisko kalorycznych w ilości dostarczającej 100 kaloryj organizmowi i dzieli te produkty według wagi na 4 grupy·

1 grupa 100 kaloryczna:

Warzywa liściaste najmniej kaloryczne. Porcja 100 kaloryczna waży 600—400 gr. i wystarczy na 2—4 osób.

1) Jarmuż 462 gr.
2) Brukselka 400 gr.
3) Kapusta czerwona 400 gr.
4) Ogórki kiszone 529 gr.
5) Sałata, cykorja bielona 525 gr.
6) Selery 549 gr.

2 grupa 100 kaloryczna:

Waga 400—200 gr., wystarczy na 1—2 osób.

1) Buraki 317 gr.
2) Wołoszczyzna 221 gr.
3) Cebula 206 gr.

3 grupa 100 kaloryczna:

Waga 150—25 gr. 1 porcja.

1) Ziemniaki 149 gr.
2) [illegible] szklanki mleka 145 gr.
3) Kromka chleba białego 45 gr.
4) Kromka chleba razowego 40 gr.
5) 3 jaja 70 gr.
6) Porcja makaronu 28 gr.
7) Mąki 30 gr.
8) Cukru 25 gr.

4 grupa 100 kaloryczna:

Niewystarczy na 1 osobę.

1) Mięso tłuste wołowe 35 gr.
2) Szynka tłusta 16 gr.
3) Ser tłusty 23 gr.
4) Masło 13 gr.
5) Śliwy suszone 4 sztuki 39 gr.
6) Figi 3 sztuki 39 gr.
7) Sucharki 3 małe 23 gr.
8) Czekolady 2 małe tabliczki 18 gr.
9) 4 orzechy włoskie 18 gr.

Produkty leżące na stole obok siebie grupami, bardzo jasno i prosto uzmysławiają uczenicom znaczenie kaloryj, stosunek objętości produktów do kaloryj. Tablice kaloryczne stają się jasne i zrozumiałe.

P. Mgr. Morzkowska w ogólnych zarysach omawia djetę dla otyłych, chorych na cukrzycę, na nerki, na artretyzm i podaje następującą lekturę w języku polskim: Dietetyka Dr. A. Golewski.

Witaminy: Prof. Lelesz. (W razie wyczerpania Wilno, Uniwersytet).

W sprawie djetetyki można się ewentualnie zwrócić do szkoły dla djetetyków Inowrocław, ul. Sienkiewicza 15.

Żywienie niemowląt: Dr. Ischora.

Pielęgnowanie niemowląt: Dr. Progulski.

Zwiedziłyśmy też pierwszą w Polsce kuchnię djetetyczną szpitalną w Szpitalu Dzieciątka Jezus, wzorowo urządzoną szkołę pielęgniarek fundacji Rockefellera, oraz zakłady mleczarskie „April".

P. Dr. Glińska: **Higjena ogólna dziecka.** — Odżywianie dziecka. Zapobieganie chorobom zakaźnym. — Opieka społeczna nad dzieckiem. — Wycieczka do ośrodka zdrowia.

P. Dr. Glińska zapoznaje nas szczegółowo z odżywianiem niemowląt i dzieci. Opracowane było zagadnienie karmienia dziecka przez matkę zdrową i chorą. Porównanie mleka kobiecego z krowiem. Poza tem poruszone były kwestje higjenicznych warunków życia dziecka, zagadnienie dziedziczności, zagadnienie trybu życia dziecka, zagadnienie chorób wieku dziecięcego i chorób zakaźnych. Zwiedziłyśmy również najstarszy w Polsce przytułek i wzorowo zorganizowany ośrodek zdrowia, który już dzisiaj służy za wzór w kraju i zagranicą.

Wychowanie fizyczne, p. Dr. Zabawska Domosławska.

Prelegentka stwierdza, że wpływ na człowieka ma klimat, warunki i dziedziczność. Dziedziczność ma zasadniczy wpływ na ukształtowanie się całego człowieka. Prelegentka porusza znaczenie hormonów w organizmie ludzkim (zaczyny, które dostają się do krwi naszych gruczołów, np. z trzustki, nadnercza itd.). W okresie dojrzewania kształtują się temperamenty i ustalają się indywidualności młodzieży. Znaczenie hormonów w okresie dojrzewania zwiększa się, ponieważ hormony w tym okresie podlegają jajnikowi u kobiet a jądru u mężczyzn. P. Dr. Zabawska Domosławska podaje podział dziewcząt na 4 typy fizyczne: 1) typ konstytucyjny, 2) respiratoryjny, 3) typ mięśniowy, 4) typ mieszany. Nauczyciel powinien poznać swój typ. Fizycznym funkcjom organizmu ludzkiego umiejętny i baczny obserwator wychowawca może dopomóc. I tak: dzieci, które mają mało hormoru tarczykowego są ciężkie, idjotyczne. Przez dodanie im hormoru zwierzęcego dzieci te zmieniają się szybko na korzyść. Prelegentka podaje następujące wskazówki w celu fizycznego wyrobienia młodzieży.

Cel i środki wychowania fizycznego:

1) Hartowanie młodzieży na wpływ pogody w naszym klimacie.
2) Koordynacja ruchów.
3) Opanowanie instynktów.
4) Umiejętność przewodzenia, samodzielność i odwaga.

Zkolei prelegentka rzuca światło na wartość fizyczną i wychowawczą poszczególnych sportów. Dzieli je dla kobiet na odpowiednie, odpowiednie z pewną modyfikacją i nieodpowiednie. Poleca dziewczętom pływanie zwłaszcza klasyczne, gimnastykę, prysznic, lekkoatletykę, wiosłowanie, narty, sanki, łyżwy, turystykę górską i nizinną, a więc na wolnem powietrzu. (4 dni pobytu wiosną w górach, zasila organizm ludzki w taką ilość krwi, jaką da 12 flaszek żelaza).

Lekturę poleca następującą: Kwartalnik sportowo lekarski rok 1929, 1930, 1931, dr. Śmiałowska Higjena młodej dziewczyny,

a) **O psychologji indywidualnej, Dra Adlera.** Dr. Librachowa.

Do wykładu przeczytałyśmy broszurkę p. dr. Librachowej, p. t.: „Nowoczesne kierunki w psychologji".

P. Dr. Librachowa przedstawiła nam teorję Dra Adlera i jej zastosowanie praktyczne w szkołach Dr. Birnsteina.

O ile teoretyczne założenie teorji adlerowskiej może wywołać zastrzeżenia (głównie jego pogląd na dziedziczność i zdolności wrodzone u dzieci), to jednak w praktyce wychowawczej psychologja Dra Adlera ma duże zastosowanie i może być dla wychowania owocna.

Możliwości realizacji psychologji indywidualnej na terenie szkoły podaje Dr. Adler w swojej książce p. t. „Individual Psychologie in der Schule".

Zwiedziłyśmy też czytelnię dla dzieci przy szkole powszechnej w dzielnicy robotniczej przy Ochoczej. Czytelnia nowoczesna prowadzona z widocznem zamiłowaniem. Jak nas poinformowano, czytelnia ma stały kontakt z czytelniami i czasopismami zagranicznemi, a więc nowemi w tej dziedzinie prądami i zdobyczami i chętnie utrzymuje kontakt z bratniemi instytucjami.

Zagadnienia gospodarcze p. Halina Krahelska.

Referat p. Haliny Krahelskiej, współpracowniczki Instytutu Gospod. Społecznego, oparty był o statystykę wynikłą z ankiety wśród bezrobotnych w r. 1932. oraz wśród 17.000 dzieci szkół powszechnych (Łódź, Warszawa. Kielce). Podaję kilka cyfr:

Dzieci niedostające śniadania przed szkołą	20 %
„ „ obiadu	8 %
„ „ kolacji (Warszawa)	26.6%
„ „ „ (Łódź. Kielce)	14.6%
Dzieci dostające na śniadanie kawę i chleb	50 %
„ „ na obiad zupę	53 %
„ „ na kolację kawę i chleb	58 %

Referat oraz bardzo ożywiona dyskusja miały na celu zastanowienie się i rozpatrzenie o ile nauczycielka pomóc może i ulżyć w tej wielkiej niedoli. P. Krahelska zwróciła uwagę, że położenie bezrobotnych jest tak bardzo ciężkie, że obowiązkiem każdej myślącej jednostki jest niesienie pomocy w miarę sił, chociażby we formie filantropji.

Podkreślone było znaczenie dożywiania w szkole i szerokie pole pracy, jakiem dla każdej szkoły i nauczycielki jest zajęcie się dziećmi, znajdującemi się w specjalnie ciężkich warunkach.

Wpłynęła też konieczność kierowania nauczaniem gosp. w szkole powszechnej w tym kierunku, aby kobiety obok pracy zarobkowej zająć się umiały domem, jak tego wymaga życie.

P. inż. Porębski wygłosił wykład o zagadnieniach gospodarczych w chwili obecnej i wychowaniu gospodarczem młodzieży i całego społeczeństwa.

P. inż. Porębski stwierdza, że wychowanie samodzielnego, twórczego i inteligentnego zawodowca jest potrzebą, oraz koniecznością państwową w chwili obecnej i podaje następujący program gospodarczego wychowania społeczeństwa.

1) Rozszerzenie horyzontu gospodarczego.
2) Zastosowanie nauki towaroznawstwa, znajomości wartości własnego kraju.
3) Znajomości zasad kooperacji.
4) Zawodoznastwa.
5) Psychotechnika.
6) Znajomość produkcji krajowej.
7) Zarys biuralistyki.
8) Zakres organizacji.
9) Technika handlu zagranicznego.
10) Technika propagandy.
11) Znajomość własnych instytucyj gospodarczych.
12) Znajomość ustawodawstwa przemysłowego.

Druga część planu gospodarczego. Jak urobić ducha młodzieży.

1) Urabianie samodzielności.
2) Budzenie twórczości i wystrzegania się naśladownictwa.
3) Wpajanie idei kooperacji.
4) Umacnianie wiary w swoje poczynania.
5) Podtrzymywanie zapału w każdej pracy.
6) Tolerancja w stosunku do obywateli obcych narodowości.
7) Wytrwałość w pracy.
8) Wyrobienie przezorności
9) Oszczędność.
10) Wyrobienie samokrytycyzmu.
11) Zdolność panowania nad sobą
12) Przedsiębiorczość i inicjatywa

Streszczenie tego niezmiernie ciekawego referatu znaleźć można w Informatorze Absolwentek Sem. Gosp. Kraw. i Haftu w Krakowie, adres: Zofja Czerny-Biernatowa, Kraków, Lelewela 7.

P. naczelniczka Zaborowska nawiązała do referatu p. inż. Porębskiego i oświadczyła, że Ministerstwo W. R. i O. P., mimo tak wielkich trudności finansowych, zdecydowało się jednak zorganizować ten kurs przedewszystkiem dlatego, że w planie Miniterstwa jest zorganizowanie na wiosnę sieci krótkoterminowych kursów gospodarczych na terenie całego państwa. Celem tych kursów będzie zaznajomienie kobiet, mających przeważnie w swych rękach cały dochód rodziny, z ich obowiązkiem wobec państwa w chwili bieżącej, z obowiązkiem używania tylko surowców i wyrobów produkcji krajowej. Nie jest to wielką ofiarą ze strony kobiet, a dla państwa polskiego, dla jego dobra w chwili obecnej i dla możliwości rozwoju na przyszłość konieczność bezwzględna i to uświadomić sobie i zrozumieć musi całe społeczeństwo kobiece w Polsce.

Kursy te mają dać uczestniczkom pewien konieczny zasób wiadomości gospodarczych, odpowiednich do potrzeb każdego środowiska. Ponieważ istnieje u nas tendencja życia ponad stan, należy bardzo uważać, by nie uczyć rzeczy przekraczających możliwości budżetowych danego środowiska. Do prowadzenia tych kursów powołane będą uczestniczki kursu. Materjał do programu znajdą uczestniczki kursu na kursie obecnym. Kurs ten, jak wskazuje program, uwzględnia o ile możności wszystkie potrzeby rodziny, ponieważ szkoła gospodarcza musi przestać być głównie szkołą gotowania potraw i ciast wykwintnych, a obowiązkiem jej jest opracowywać i obejmować wszystkie równie ważne działy prac domowyh. Nauczycielka gospodarstwa ma obowiązek znać zagadnienie oszczędności, czasu, pracy, materjałów, narzędzi, środków opałowych, maszynki do gotowania, dogotowywacz, sposób obchodzenia się z niemi, ich cenę, wydajność. Za przywilej a już nie obowiązek kobiet uważa p. Naczelniczka macierzyństwo. Kobieta powinna o ile możności sama zająć się swojem maleństwem a nie przyjmować obcą płatną osobę, a samej pracować poza domem. P. Naczelniczka Zaborowska przestrzega też kobiety przed przesadą w tym kierunku, kobieta powinna pamiętać o sobie i nie zaniedbywać siebie ani w pracy zawodowej, ani w życiu rodzinnem.

Dyskusja jako zebranie wytycznych kursu.

Co nam dał kurs:

1) Pod względem zawodowym;
2) Pod względem metodycznym i organizacyjnym;
3) Pod względem wychowawczym:
 a) w stosunku do uczenic
 b) w stosunku do siebie.

Nauczanie gospodarstwa domowego powinno sprostać następującym wymaganiom:

1) ma być ściśle zastosowane do warunków życia i środowiska uczenic,
2) ma zawiązać bliski kontakt z rodziną uczenic,

3) ma podnieść stopę życiową rodziny uczenic pod względem:

a) higjeny,

b) racjonalnego odżywiania,

c) kultury.

Dla rozbudzenia i utrwalenia zainteresowań gospodarczych, pomocne są w szkole, w której odbywa się nauka gospodarstwa domowego, kółka gospodarcze, które między innemi organizują imprezy szkolne.

Zagadnienie zakupu. Uczenice powinny możliwie samodzielnie załatwiać zakupy, przezco poznają bezpośrednio cenę, orjentują się, które produkty w jakiej porze roku są drogie, kiedy jest ich brak, kiedy nadmiar. Poznanie cen umożliwia uczennicom samodzielne prowadzenie kalkulacji (ściśle zawodowe prowadzenie kalkulacji w szkole gospodarczej wymagane jest przez władze szkolne. Opracowanie tego zagadnienia znaleźć można w kursie korespondencyjnym państwowego Sem. Rzemiosł Nr. 1 (7). Kurs gospodarstwa domowego inż. Irena Laskowska, ul. Górnośląska 31).

Przy kupnie nowego przyrządu do pracy należy z uczenicami omówić, czy wydatek pieniężny się opłaci, zamortyzuje, czy jest często używany — wogóle uczenice powinny znać cenę inwentarza kuchennego i orjentować się jak szybko zużywają się poszczególne przyrządy.

Zagadnienie organizacji pracy, czasu wykonania, kalkulacji, ceny, używania stosownych narzędzi zastosowanych do środowiska uczenic, są to środki, prowadzące do uzawodowienia pracy w szkole gosp. Pozatem cały szereg wycieczek odbytych na kursie miał zapoznać uczestniczki ze środkami uzawodowienia i uspołecznienia szkoły gospodarczej.

Program. Wyłoniło się żywe zainteresowanie kwestją programu dla szkół gospodarczych, którego brak daje się bardzo odczuć. P. inż. Laskowska zapewniała nas, że sprawa ta będzie w przeciągu 2—3 lat załatwiona.

Aktualna okazała się również potrzeba książki z przepisami dla szkół powszechnych i zawodowych, dostępnej w cenie, aby zaoszczędzić sobie „czarnej roboty", t. j. poprawy zeszytów z przepisami. P. inż. Laskowska proponuje, aby nauczycielka poprawiała co dziesiąty zeszyt z przepisami, według którego pozostałych 9 uczenic poprawiłoby swoje notatki.

Aby uprzystępnić wszystkim szkołom możliwość korzystania z tablic i pomocy naukowych, przyjęto propozycję, aby tablice i wzory posyłać do Ministerstwa W. R i O. P. Departament III Al. Szucha 23—25, gdzie zostaną uszeregowane i wydane dla szkół powsz. i gospod.

W nauczaniu gosp. domowego nie wolno nam zapominać o postulatach psychologji indywidualnej, znajdującej szerokie zastosowanie na terenie szkolnictwa. Przez pracę wyrobić w uczenicach poczucie godności osobistej, wiarę we własne siły i wyrobienie pełnego uspołecznionego człowieka. W stosunku do siebie samych p. inż. Laskowska wskazuje na konieczność rozszerzenia naszego horyzontu umysłowego i zastosowania w pracy naszej nowych zagadnień, wypływających z potrzeb życia.

Wykład o wychowaniu fizycznem powinien zwrócić uwagę nauczycielek na zachowanie zdrowia i tężyzny własnego organizmu.

Karolina Maruszczenko-Bohdanowska.

Sprawa kalkulacji w szkołach gospodarczych.

Od kilku lat zauważyć można w zakresie szkolnictwa gospodarczego usilne dążenia reformatorskie, idące po linji reformy prawie wszystkich czynników, stanowiących całokształt poczynań w obrębie tego szkolnictwa. I tak; przeobrażeniu uległa metoda nauczania przedmiotów praktycznych — realnym tego wyrazem metoda demonstracyjna w obrębie ośrodków zainteresowania oraz próby stosowania metody projektów w nauczaniu gospodarstwa.

Konieczność gospodarczego ujęcia także przedmiotów ściśle związanych z zawodem, a nawet przedmiotów ściśle z zawodem nie związanych, oto hasło przewodnie tegorocznego zjazdu nauczycielstwa szkół zawodowych w Warszawie, hasło wynikłe z potrzeb życia, ze stanu gospodarczego społeczeństw.

Usilne dążenia w kierunku budzenia sprawności organizatorskich przez współdziałanie władz umysłowych z pracą fizyczną, dały już dość dobre wyniki. Dużo inicjatywy w kierunku ulepszania, uracjonalnienia narzędzi, techniki pracy i wpływ na poprawę warunków pracy, ujawna się w poczynaniach wielu jednostek. Jednak w tym łańcuchu poczynań mających zbliżyć dziewczęta do świata pracy, brak ogniwa, któreby dawało realne podstawy ich inicjatywie twórczej. Tem słabem ogniwem w szkole gospodarczej, to brak kalkulacji zawodowej. Kalkulacja przyrządzanych posiłków obejmowała dotychczas prawie wyłącznie koszt zużytych produktów, a celem prowadzenia tego rodzaju rachunków było:

1) Zaznajomienie uczenic z cenami rynkowemi różnych produktów — wynikające stąd wskazania:

a) kupowanie we właściwem źródle,

b) kupowanie we właściwym czasie,

c) kupowanie z konieczności gromadzenia zapasów na zimę,

d) kupowanie za gotówkę, i t. p.

2) Nabycie przez uczenice umiejętności kalkulowania racjonalnych posiłków przy różnej rozpiętości budżetu domowego:

3) Wdrażanie uczenic do konieczności skrupulatnego wyliczania się z każdej powierzonej sobie sumy:

4) Uczenice zdawały sobie sprawę z tego, naco zostały użyte pieniądze złożone przez nie na naukę gotowania.

Chcąc w naszych wychowankach pobudzić inicjatywę w kierunku samodzielnych poczynań i usunąć obawę wszelkiego ryzyka, musimy nauczyć je obejmowania kalkulacją wszystkich kosztów, związanych z prowadzeniem przedsiębiorstwa przemysłowo-handlowego.

Projekt prowadzenia tego rodzaju kalkulacji podaje p. I Laskowska: Kursy korespondencyjne Państw Semin. Naucz. Rzemiosł w Warszawie, ul. Górnośląska 31. luty 1933, — z którego pozwolę sobie przytoczyć niektóre dane. A zatem kalkulacja ma obejmować:

Koszt produktów.

Koszt opału.

Koszt środków służących do mycia i czyszczenia.

Koszt zużycia naczyń i przyrządów.

Koszt lokalu.

Koszt oświetlenia.

Koszt robocizny.

Przypuśćmy, że będziemy od nowego roku szkolnego uwzględniać wszystkie te koszty — w jaki sposób to robić?

Koszt produktów oblicza się we wszystkich szkołach, więc nie będziemy o tem mówić.

Koszt opału. Przy używaniu gazu powinien być dla kuchni szkolnej osobny gazomierz. Dyżurna uczenica odczytuje stan gazomierza przed i po lekcji i oblicza każdorazowo koszt zużytego gazu. W wypadku, gdyby uzyskanie gazomierza dla kuchni nie było możliwem, należałoby kilkakrotnie wstrzymać na czas lekcji w kuchni używanie gazu w budynku szkolnym, pozostawiając tylko kuchnię, odczytać zużycie w tym czasie gazu i obliczyć przeciętne zużycie gazu w ciągu jednej lekcji.

Przy używaniu węgla można wydawany do kuchni węgiel każdorazowo ważyć, albo dla uproszczenia sprawy odmierzać naczyniem raz odważonem. Możliwem jest jeszcze doliczanie procentu od sumy kosztu produktów — obliczanie procentu musi być oparte na doświadczeniach z okresów poprzednich.

Koszt środków do czyszczenia obliczyć łatwo, mianowicie znając koszt miesięczny podzielić go na poszczególne lekcje i doliczać uzyskaną sumę każdorazowo.

Koszt zużycia naczyń i sprzętów. W wypadku inwentarza nowego postąpić należy tak jak w zakładach przemysłowych. Inwentarz według ustawy służy przez 10 lat, a więc co roku tracimy 10% jego wartości i ta suma powinna się nam zwrócić. Zatem sumę wynoszącą 10% inwentarza rozdzielić należy na ilość lekcyj w roku i tę sumę doliczać do kalkulacji każdorazowo. Jedne przedmioty zużyją się wcześniej inne znów trwać będą dłużej, niż lat 10. w sumie mniej więcej wartość się wyrówna.

W wypadku inwentarza już używanego, różnorodnego pod względem czasu używalności i stopnia zniszczenia, należałoby dla każdej grupy sporządzić szczególny wykaz, uwzględniający ilość przedmiotów danego rodzaju, datę sporządzenia wykazu, wartość obecną, ile lat może być jeszcze ta grupa przedmiotów — czy jeden przedmiot — używana i ile rocznie powinno się zwrócić w procentach i liczbie szczegółowej. Liczbę ostateczną, uzyskaną po uwzględnieniu wszystkich grup do amortyzacji w danym roku przeznaczonych, należy rozliczyć na poszczególne lekcje.

Koszt lokalu kuchennego można obliczyć, rozdzielając całkowity koszt wynajmu lokalu szkolnego w tym stosunku, w jakim pozostaje pojemność lokalu kuchennego do całego lokalu. Gdy szkoła mieści się w budynku państwowym, należałoby dowiedzieć się, ileby kosztowało wynajęcie podobnego lokalu kuchennego i tę sumę rozliczyć na ilość lekcyj w roku. W tym wypadku możnaby także zamiast brać pod uwagę amortyzację budynku szkolnego, czy kosztów wynajmu — liczyć koszt remontu lokalu. Danych do rozwiązania sprawy pod tym kątem widzenia, dostarczy Dyrekcja szkoły.

Koszt oświetlenia. Jeżeli mamy prowadzić kalkulację na wzór zakładów przemysłowo-handlowych, to nie możemy uwzględniać tylko ilości zużytego prądu na godzinach lekcyj, ale ilość zużytego prądu w tym lokalu wogóle i to biorąc przeciętną z całego roku, a nie tylko z danego okresu roku. Jeżeli lokal kuchenny niema osobnego licznika, to znowu należy oświetlenie tego lokalu oddzielić od oświetlenia całego budynku w tym stosunku, w jakim pozostaje ilość lampek w kuchni i t. p. do ilości ich w całym budynku.

Koszt robocizny możnaby obliczyć w ten sposób: Sumę jaką otrzymuje za 1 godzinę pracy niewykwalifikowana pracownica, pomnożyć przez ilość godzin pracy uczenic. Tu jednak trzebaby ocenić ile niewykwalifikowanych parcownic mogłoby tę pracę wykonać w tym czasie, bo uwzględnianie wszystkich uczenic w zwykle niestety przepełnionych klasach — co powoduje zbytnie rozczłonkowanie czynności i przyzwyczaja uczenice do zmarnowania czasu — dałoby zawrotne sumy, znowu nierealne. Łatwo to można ocenić na podstawie samodzielnych prac uczenic, stosowanych w szkołach gospodarczych dla przyzwyczajania opanowywania całości pracy. Liczenie tylko utrzymania zajętej zwykle przy szkole służącej nie rozwiązuje sprawy z punktu widzenia przedsiębiorstwa dochodowego.

To są początkowe projekty rozwiązania trudności, związanych z nowem ujęciem kalkulacji w szkołach gospodarczych. Nie rozwiązują one sprawy ostatecznie, inicjatywa twórcza poszczególnych nauczycielek wskaże im właściwą drogę postępowania w ich warunkach o to właśnie idzie, dostosować się do warunków lokalnych, do wymagań życia otaczającego. Niezbędną wydaje mi się współpraca nauczycielek przedmiotów praktycznych z nauczycielką rachunków czy rachunkowości. Sprawa amortyzacji inwentarza będzie prawdopodobnie nastręczała dużo trudności, a musi być rozwiązana zgodnie ze stanem faktycznym i w myśl pewnych przepisów pracownych, uwzględnienie tych ostatnich leży właśnie w kompetencji nauczycielki rachunkowości.

Po wspólnem rozwiązaniu wątpliwości i ustaleniu sposobu postępowania, rozdzielą nauczycielki te sprawę uświadomienia uczenic między siebie w zakresie i sposobie, jaki uznają za najodpowiedniejszy.

Marja Strasburgerówna.

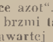
Parę uwag o witaminach.

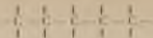
Sprawa witamin w każdej szkole gospodarczej jest na porządku dziennym nieomal na każdej lekcji. Wszystkie powtarzamy w nieskończoność utarty zwrot, że „witaminy są to substancje, których skład chemiczny nie jest jeszcze zbadany, prawdopodobnie są to ciała zbliżone do białek, a więc zawierające azot".

Tak brzmi także odnośny ustęp lekcji o witaminach, zawartej w jednej z naszych prac. Dziś jednak wiadomość tę musimy już uznać za przestarzałą, bowiem najnowsze badania naukowe wykazały że podobnie jak do witaminy D, jest już ona nieścisła i w stosunku do witaminy A, która należy do najważniejszych, zwłaszcza dla dziecka.

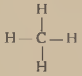
Aby zrozumieć, czem jest witamina A, musimy przypomnieć sobie parę szczegółów z chemji. Wiem, że to nieco gorzka pigułka dla niejednej mojej „byłej", postaram się jednak sprawę załatwić jak najkrócej i jak najmniej uciążliwie.

Chemja organiczna zna setki tysięcy, ba, miljony związków, w których skład w chodzi **węgiel C.**

Węgiel jest pierwiastkiem czterowartościowym, to jest każdy atom węgla czterema kleszczami chwyta inne pierwiastki, co graficznie wyobrażamy w ten sposób  Posiada też zdolność łączenia się z innemi atomami węgla, dzięki czemu może two-

rzyć łańcuchy 

Jest to właściwie jedyny pierwiastek, który w ten sposób może się łączyć sam ze sobą, wszytkie inne pierwiastki bowiem mogą wiązać ze sobą bardzo małą ilość atomów tego samego pierwiastka, w przeciwnym razie rozpadają się natychmiast. Węgiel natomiast może tworzyć długie łańcuchy, złożone nawet i z kilkudziesięciu ogniw. Dwa atomy węgla mogą się łączyć pojed. wartościowościami, co możemy porównać do podania sobie jednej ręki, nazywamy to wiązaniem pojedynczem, lub też dwiema wartościowościami (podanie sobie 2-ch rąk), co tworzy wiązanie podwójne (C=C). Wiązania pojedyncze są dużo trwalsze od podwójnych, które łatwo pękają, przyłączając inne pierwiastki; potrójne wiązania są już bardzo nietrwałe. Związki o wiązaniach pojedynczych są związkami nasyconemi, zaś o wiązaniach podwójnych i potrójnych — związkami nienasyconemi. Wolne wartościowości węgla wysycają się innemi pierwiastkami, dzięki czemu powstają związki. Podstawowemi dla chemji organicznej są związki węgla z wodorem, czyli węglowodory. Najprostszy węglowodór przedstawiamy w następujący sposób



Związki organiczne, zbudowane z różnych kombinacyj takich łańcuchów, nazywają się związkami **łańcuchowemi, tłuszczowemi** lub **alifatycznemi.** Należy do nich większość węglowodanów. większość alkoholi, etery, takie kwasy organiczne, jak octowy, szczawiowy, winny, masłowy itd., tłuszcze i węglowodany.

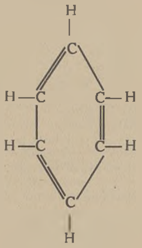
Łańcuch węglowy może jednak zamknąć się przez szczepienie ze sobą dwóch jego końców.

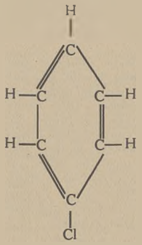
Powstaje wtedy pierścień węglowy, złożony najczęściej z 6-ciu atomów węgla. co graficznie wyobrażamy tak:



Jedna wartościowość każdego węgla jest wolna i może się połączyć z jakimś pierwiastkiem jednowartościowym. n.p. wodorem H, lub z jednym z chlorowców: Cl. (chlor), Br (brom) lub J (jod).

Możliwe też jest wysycenie jednych wartościowości przez H. innych przez Cl. np.:

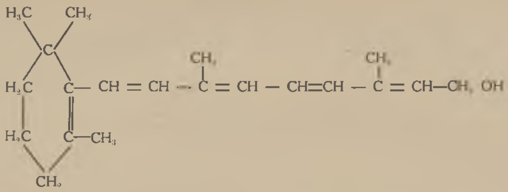




Takie związki noszą miano związków cyklowych albo pierścieniowych. Należą do nich olejki eteryczne, niektóre aminokwasy, białka, alkaloidy, antocjany i inne barwiki organiczne i wiele innych.

Pomyślmy tylko, ilość atomów węgla w łańcuchu może być ogromnie różna i nawet dojść do kilkudziesięciu; wartościowości tego węgla mogą być wysycane najrozmaitszemi pierwiastkami; budowa może być łańcuchowa lub cyklowa, mogą być i takie kombinacje, że łańcuch łączy się z pierścieniem. Jakież niesłychane bogactwo możliwości otwiera się przed nami! Odpowiada im w zupełności wprost astronomiczna cyfra związków organicznych.

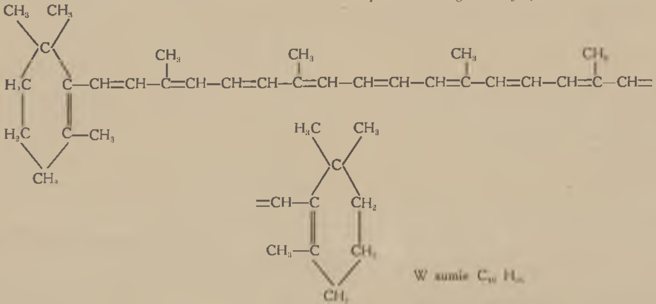
Teraz możemy już przystąpić do wyjaśnienia, czem jest witamina A. Niestety, (niestety dla nauczycielek) budowa jej jest bardzo złożona. Oto jej wzór — zaiste przerażający!



Mamy więc połączenie łańcucha z pierścieniem, a atomy węgla w 5 miejscach są podwójnie ze sobą związane. Skutkiem tego witamina A jest związkiem nietrwałym, bowiem podwójne wiązania łatwo pękają, przyłączając tlen. Szkodliwy wpływ tlenu na witaminę A jest dość dawno znany.

W sumie stanowi to C_{20} H_{30} O. **Niema więc azotu!**

A teraz przyjrzyjmy się wzorowi karotenu, pospolicie zwanego karotyną.



W sumie C_{40} H_{56}

Czyż nie spostrzegamy, że cząsteczka witaminy A jest uwodnioną połową cząsteczki karotenu? A więc prawdą jest to, czego domyślano się już oddawna, że karotenowi towarzyszy witamina A. Jedna jest tylko mała poprawka: nie towarzyszy, a jest właśnie połową cząsteczki karotenu. **Karoten jest prowitaminą.**

Stąd wypływa kilka zasadniczych wniosków praktycznych:

1) Wszystkie pokarmy, zawierające karoten, obfitują pośrednio w witaminę A. Do takich pokarmów należy: marchew, żółtko jaja, masło majowe, które naturalnie — nie sztucznie (a jeśli sztucznie, to sokiem z marchwi) — jest zabarwione na żółto, oraz wszystkie jarzyny zielone, bowiem, jak wiadomo, karoten towarzyszy chlorofilowi. Ponieważ rośliny zielone zawierają także magnez i żelazo, zrozumiałą jest ogromna ich doniosłość w odżywianiu

2) Nie wynika z tego, aby pokarmy niezabarwione na żółto witaminy A nie zawierały, bowiem trzeba pamiętać, że witamina A nie jest karotenem, lecz **połową jego cząsteczki.** Takim pokarmem jest tran, zawierający mało karotenu, a dużo witaminy A

3)) W organizmie witamina A z karotenu powstaje prawdopodobnie w wątrobie.

4) Witamina A, jak na to już na pierwszy rzut oka wskazuje jej wzór, ma cząsteczkę dość dużą, jest trudno rozpuszczalna w wodzie, ma konsystencję oleistą.

5) Ponieważ witamina A jest połową cząsteczki karotenu, może więc być wykryta w pokarmach nietylko przy pomocy długotrwałych eksperymentów biologicznch, ale także przy pomocy prostych sposobów chemicznych. Grupa pokrewna karotenowi daje z chlorkiem antymonu zabarwienie niebieskie. (Są jednak związki, chociaż dość rzadkie. które dają tę reakcję. a nie są ani karotenem, ani witaminą A).

Podane wyżej wiadomości nie są opracowane w formie dostępnej dla uczenic szkół gospodarczych. Są one przeznaczone **wyłącznie dla nauczycielki,** która stosownie do poziomu swej klasy wybierze z nich to, co uzna za odpowiednie.

Przestrzegam bardzo przed podawaniem uczenicom źle do tego przygotowanym, zawiłych wzorów chemicznych, które mogą wywołać tylko pomieszanie pojęć i recytowanie na pamięć rzeczy, których się nie rozumie. Byłby to szczyt werbalizmu!

Jeśli ta garść wiadomości chemicznych, zawartych w tym artykule, nie przeraziła zbytnio naszych czytelniczek, postaramy się na przyszłość powiedzieć jeszcze słów parę a barwikach roślinnych, tj. antocjanach i flawonach i zmianach, którym ulegają pod wpływem różnych czynników.

Od Redakcji

Powołując się na uchwałę Walnego Zebrania z dnia 10. IV. 1933, otwieramy nowy dział w naszym Informatorze, dział **„Pytań“**. Z pewną nadzieją zaczynamy tę pracę i stawiamy do rozważenia zagadnienia, wysunięte w dyskusji po sprawozdaniu Redakcji. Spodziewamy się, że z czasem zagadnienia pomnożą się, pytania i odpowiedzi będą napływały licznie, dając dowód żywotności naszych zainteresowań i chęci współpracy.

Przypominamy zarazem, że odpowiedzi czytelniczek na pytania mają

a) podawać bądź wyniki własnych doświadczeń z tej samej dziedziny, bądź mają opierać się na odpowiedniej lekturze, którą należy przytoczyć;

b) należy je zaopatrzyć w podpis autorki, nazwisko, mogą też zastąpić inicjały;

c) nie należy obciążać ich zbyt wielkiemi wymaniami pod względem formy, czy stylu, gdyż to niejedną z naszych czytelniczek zniechęci i odciągnie od wzięcia udziału w tak cennej i pożądanej współpracy.

Zagadnienia:

1) Kradzież w szkole.

2) Czy „tajemnica zawodowa“ dopuszczalna jest u nauczycielki zawodu.

3) Jak wytępić łasowanie w kuchni szkolnej.

4) Jak zwalczać grymasy uczenic.

5) Jak przekonać młodzież szkolną do potraw witaminowych.

6) W jakich wypadkach stosowałam pracę zbiorową w szkole.

7) Jak prowadzić śpiżarnię i wydawanie produktów.

Notatki bibljograficzne.

Skąd można czerpać dane do następujących zagadnień, ujętych w ośrodki zainteresowania.

(Skróty: I. — Informator, P. D. — Pani Domu. względnie Organizacja Gospodarstwa Domowego, cyfry oznaczają w skróceniu rocznik czasopisma 1927 — 27).

A. Naukowa organizacja pracy: zagadnienia ogólne.

1. Krystyna Frederick — Naukowa organizacja pracy w gospodarstwie domowem. Wyd. Inst. Gosp.
2. Emerson — 12 zasad wydajności. Wyd. Inst. Gospod.
3. Spacek — Wydajne gospodarstwo domowe. Wyd. Inst. Gosp.
4. P. Bernege — O metodzie prowadzenia gospodarstwa domowego. Warszawa 1931.
5. Lilian M. Gilberth — Naukowa organizacja a ognisko domowe. P. D. 27.
6. Prof. St. Biedrzycki — Filozofja organizacji naukowej w zastosowaniu do gospodarstwa domowego. P. D. 4, 5, 6 — 27.
7. Rola mężczyzny we wprowadzeniu napkowej organizacji gospodarstwa domowego. P. D. 6—27.
8. Naukowa organizacja w zastosowaniu do pracy kobiet. P. D. 4—28.
9. Oszczędzajmy nasze siły. P. D. 4—28.
10. Budzik domowy i naukowa organizacja w gospodarstwie domowem. P. D. 8—28.
11. Jaki jest cel pracy w gospodarstwie dom. P. D 9—28.
12. Naukowa organizacja a ognisko domowe. P. D. 3—28.
13. Jak zorganizowałam nasz dom. P. D. 12—28.
14. Jak dzieci przyuczać do naukowej organizacji pracy. P. D. 1—29.
15. Chaos i rytmika w gospodarstwie domowem. P. D. 1—30.
16. Próbne zestawienie budżetu ubrania rodziny z 4-ech osób na 3 lata. P. D. 12—30.
17. Organizacja gospodarstwa domowego. P. D. 3—31.
18. Co to jest normalizacja. P. D. 5—31.
19. Konkursy sprawności w robotach gospodarskich. P. D. 8—32.
20. Naprawa i konserwacja w gospodarstwie. P. D. 8—32.
21. Praca kobiety w domu. P. D. 9—32.
22. Normalizujmy prace w gospodarstwie. P. D. 4—33.
23. Z mojej praktyki wakacyjnej w restauracji-hotelu. I. — 14. 15. 16.
24. Kontrola trwałości przedmiotów w gospodarstwie domowem. P. D. 10—30.
25. Czy i jak pracuje pani domu. P. D. 2—32.

B. Racjonalne urządzenie kuchni.

1. Kuchnia nowoczesna. M. Chmieleńska. Wyd. Koła Studjów G. D. Warszawa 1931.
2. Organizacja i metody pracy w szk. gosp. żeń. Z Czerny Biernatowa i M. Strasburger. Książn. Atlas 1930. rozdz. XII.
3. Urządzenie kuchni. P. D. 8, 9—31.
4. Wpływ naukowej organizacji pracy na nauczanie gosp. dom. P. D. 11—28.
5. Kuchenny stół do pracy. P. D. 11—30.
6. Seminarjum Nauczycielek Gospodarstwa jako szermierz ładu i planowości. P. D. 4—28.
7. Ulepszone sprzęty do gospodarstwa domowego. P. D. 4—31.

L. d. s.

Wiadomości koleżeńskie

Zawiadamiamy Koło Absolwentek o śmierci **ś. p. Włodzimierza Łahodyńskiego,** ojca p. Olgi Łahodyńskiej oraz **ś. p. Anny z Gasparów Wanickiej,** matki p. Wandy Wanickiej.

Redakcja Informatora i Zarząd Stowarzyszenia tą drogą przesyła obu córkom wyrazy głębokiego współczucia.

Redaktorka naczelna: Zofja Czerny-Biernatowa Kraków, ul. Lelewela 7 m. 10. — Drukarnia Polska Kraków, ul Tadeusza Kościuszki 3.